

17 marca XI Plenum KC

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 7. bm. dokonało oceny przebiegu wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR oraz konferencji organizacji partyjnych okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych.

Konferencje, podobnie jak cała trwająca od września ubiegłego roku kampania sprawozdawczo-wyborcza, były znaczącą, wszechstronną debatą o najważniejszych problemach rozwoju kraju, wytyczyły programy działania konkretnych jednostek, postawiały II Krajowej Konferencji PZPR. Były one przeglądem siły partii, głębokim zaangażowaniem jej aktyw i członków w realizację wszystkich zadań służących

Dokończenie na str. 2

Szacunek i uznanie dla kobiet

SPOTKANIE W GMACHU KOMITETU CENTRALNEGO PZPR Z UDZIAŁEM E. GIERKA, H. JABŁOŃSKIEGO I P. JAROSZEWICZA

7 bm., w przededniu międzynarodowego święta kobiet Edward Gierka, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz spotkali się w gmachu KC PZPR z liczną grupą przedstawicieli wszystkich województw kraju, wielu zawodów i środowisk społecznych.

W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babich. Obecny był kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki — Zdzisław Andrzejewicz.

Przybyły z miast i wsi robotnice i rolniczki, twórczyni dóbr kultury i nauki, czystości, kombatantki i młode dziewczyny — łączył w sobie cech: umiejętność godze-

nia pracy zawodowej i działalności społecznej z obowiązkami rodzinnymi.

W spotkaniu uczestniczyli m. in.: Mieczysława Andrzejczak — pakowaczka w Fabryce Pieczywa Cukierniczego „Kaliszanka” woj. kaliskiej; Genowefa Głoga — pracownica w Spółdzielni Produkcyjnej Jankowice, gmina Tarnobrzeg, woj. łódzkie; Danuta Pecherzewska — bibliotekarka w Klubie Garnizonowym WP, Mirosława Piasny — przewodnicząca ZM „Lk” przez Zarząd Miejskiego PKPS, członek Egzekutywy KW PZPR, woj. leszczyński; Grażyna Przyjazna — sprzedawczyni w GS „Samopomoc Chłopska” w Strzałkowie, członek Gminnej Rady Kółek Rolniczych, woj. koniński.

Przedstawicielki kobiet polskich mówiły o swoich codziennych radościach i troskach, o problemach swojej pracy, o

życiu w rodzinie i wychowaniu młodego pokolenia i o swoim udziale w realizacji programu rozwoju kraju, przyjętego na VII Zjeździe PZPR.

Z uznaniem podkreślano w dyskusji ogrom przeobrażeń, jakie w latach siedemdziesiątych zachodzą w każdym regionie kraju, w dziedzinie życia społecznego. Polityka partii i państwa zmierza do harmonijnego rozwoju różnych dziedzin naszego życia. Uwzględnia ona w pełni potrzeby rodziny.

W ostatnich latach — stwierdzano — podjęto wiele istotnych decyzji zmierzających do ułatwienia życia matkom i zonom. Przykłady to m. in.

Dokończenie na str. 2

8 MARCA



CAF — fot. Rybczyński

Dzisiaj na naszą cześć spuszczono kwiaciarnie. Dzieci namalowały laurki, wyczyły się wierszy, mężowie — przyrzekli obiad, szefowie — życzeń, które nam złożyli. Jak w roku przeszłym i zaprzyszłym i od wielu już lat. Wszyscy jak potrafią, starają się podkreślić naszą odrębność, kobiecość, urodę, nasz wdzięk. A my, które na co dzień w świątyni domowej ugrzywujemy nasz status równości społecznej i niezbędności zawodowej — pomnę, że innosć w gromadzie nie nobilituje — przyjmujemy wiosenne kwiaty odświeżenie ubrane, godne. Na przekór tym socjologom i publicystom, którzy przed kamerą telewizyjną i na łamach prasy odsyłają nas raz z pracy do domu, a raz z domu do pracy. Dzisiaj jesteśmy solenizantkami, więc nim znowu zaczniemy się dyskusje gdzie na sze miejsce i jakie jesteśmy — życzymy sobie wszystkiego dobrego i dużo zdrowia. Głowa do góry. Jesteśmy większością... Doceniła to także męska połowa redakcyjnego zespołu i napisanie życzeń dla wszystkich kobiet powierzyła... kobiecie. Lecz z pełnym przekonaniem podpisuje się pod nimi cały

Zespół „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

CO O TYM SĄDZICIE

Nie bądź taki, podpisz!

— Mam swoje zasady — oświadczył znajomy. — Sam od nikogo nie żądam żyrowania pożyczek, ale też nie chcę, żeby do mnie po to przychodzili, a tym bardziej, żeby mieli pretensje lub żal, że im odmówię. Życzliwość i koleżeństwo można wyrażać w wielu innych formach, choćby posyłaniem pocztówek z okazji Nowego Roku, czy imienin, lub zaproszeniem do odwiedzin. A dowody koleżeństwa najlepiej dawać okazjonalnie lojalności, stawianiem w obronie kolegi, gdy znajdzie się go potrzeba, dbałością o jego dobrą opinię. Tak właśnie rozumie życzliwość i prawdziwe koleżeństwo, zaś sprawy pieniężne nie mają z tym nic wspólnego. Dawno już zresztą ludzie doszli do słusznej prawdy, że jeśli chcesz stracić przyjaciela — pożycz mu pieniądze.

— Nie mówimy o pożyczkach, tylko o żyrowaniu...

— To jest to samo, bo jedno i drugie wykracza poza sferę bezinteresownego układania się stosunków między ludźmi. Równie dobrze mogę bowiem nie otrzymać z powrotem pieniędzy, jak też zostać zmuszony do płacenia za kogoś rat.

Inny przykład trudnego dokonania oceny, gdzie przebiega granica między życzliwością, a prawem do ochrony swoich praw. Chocby do spokoju we własnym mieszkaniu, zakłócanego częstymi wizytami więcej lub mniej znanych sąsiadów, którzy chcą skorzystać z czyjegoś prywatnego telefonu.

— Czy mam obowiązek — pyta ktoś — wpuszczać do swego pokoju zupełnie mi obcych ludzi dlatego, że sąsiadka z piętra wyższej chce popożyczyć z przyjaciółką, chłopak z oficyny zapomniał się umówić z sympatią, a jakiś pan z parteru pragnie zaprosić tą drogą kolegów na wieczornego brzydka? Gorzej, że niektórzy dali swój numer telefonu swym znajomym, którzy — dzwoniąc o różnych porach w blaskach sprawozdań — zmuszają do wychodzenia z mieszkania i przywoływania to tego, to tamtego do telefonu. Gdy raz i drugi odmówiłem, sąsiedzi przestali się kłaniać i okrzykiem mnie egoistą i nieużytkiem sobkiem.

Taki jednak fakt: pewien właściciel telefonu nie spełnił prośby o możliwość zatelefonowania do pogotowia ratunkowego. Zdarzyło się to w dodatku w sytuacji, gdy poszukiwanie innego telefonu (uliczny automat znajduje się w dość znacznej odległości i często bywa niesprawnym) musiało zająć wiele czasu i poważnie opóźniło wezwanie lekarza do człowieka, zagrożonego zawałem serca, a ponadto chorującego na cukrzycę, a więc każda minuta mogła ważyć o jego życiu. Posiadacz telefonu został o tym poinformowany i mimo tego nie udośćpełnił swego obowiązku...

Jeszcze inny przykład z pogranicza życzliwości: — Ten X — mówi Y — to dopiero nieużyty typ. Chociaż widział, że stoje na przystanku, a autobus nie jedzie, mógł się spóźnić do pracy, nie zatrzymać wozu i nie zaproponować podwiezienia. Taki egoista!

A o pułanki, które mi się nasunęły, gdy zetknąłem się z opisanymi tu sytuacjami: żyrować — czy nie żyrować? Udostępnić obcym aparat telefoniczny w każdym przypadku, choć współlokatorzy zachowują się wobec właściciela telefonu uciążliwie i egoistycznie?

A jak zakwalifikować odmowę udostępnienia telefonu, potrzebego do wezwania pogotowia, straży pożarnej, lub milicji? Czy tylko jako brak życzliwości, czy też jako karygodny występki? Czy w ogóle, mając telefon, nie powinno się poczuwać do moralnego obowiązku udostępniania go innym?

Jeśli jedziemy własnym samochodem, to powinniśmy zabierać po drodze swych znajomych lub kolegów? Czy miałby to robić także np. szef, korzystający ze służbowego samochodu, gdy jego podwładni czekają na przystankach?

W ogóle należymy do społeczeństw życzliwych, czy przeciwnie, jesteśmy raczej „nieużytki” w międzyludzkich stosunkach?

ZDZISŁAW KANDZIARA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Obchody MDK w Wielkopolsce

Wczoraj, w przeddzień 8 Marca, również w Wielkopolsce odbyły się spotkania przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych z kobietami. W zakładach pracy obdarowywano je kwiatami i upominkami. Liczne okolicznościowe spotkania odbywały się w klubach zakładowych i osiedlowych.

Pierwsze spotkania z kobietami województwa poznańskiego odbyły się w zakładach pracy we wtorek. Miały one kameralny charakter. W dzielnicy Grunwald w Poznaniu działaczki, produkujące pracownice i wzorowe matki spotkały się z przedstawicielami Egzekutywy KD PZPR Poznań — Grunwald oraz Dziel-

nicowego Komitetu FJN. Sekretarz KD PZPR — Wiesław Konecki podziękował koleżankom za pełnienie wielorakich obowiązków — godzenie roli pracownicy i matki. Zastępcą przewodniczącego MRN w Poznaniu — Hanna Skalska wreczyła wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej kobietom Honorowe Odznaki Miasta Poznania. Upominkami i kwiatami obdarowano aktywistki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację uczestniczące w spotkaniu, zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Poznaniu. Dzisiaj o godz. 5. przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej i KZ PZPR rozpo-

Dokończenie na str. 2

Tragiczna śmierć W. Lamberza i P. Markowskiego

Komitet Centralny SED zakomunikował, że 6 marca wieczorem w katastrofie helikoptera w Libijskiej Arabskiej Republice Ludowo-Socjalistycznej zginęli Werner Lamberz, członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego SED, Paul Markowski, członek Komitetu Centralnego i kierownik Wydziału Zagranicznego KC SED, dr Armin Ernst, tłumacz i Hans-Joachim Spremberg, fotograf ADN.

Werner Lamberz przebywał w Trypolisie jako specjalny wysłannik sekretarza generalnego KC SED, przewodniczącego Rady Państwa NRD, Ericha Honeckera, w celu przeprowadzenia rozmów z czoło-

wymi przedstawicielami libijskiej Dżamahirii.

Podczas katastrofy ponieśli śmierć wszyscy znajdujący się w helikopterze m. in. Taha Szerif Ben Amer, libijski sekretarz ds. kontaktów z zagranicą i szef protokołu libijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ahmad Abu Szagur.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka przesłał sekretarzowi generalnemu KC SED Erichowi Honeckerowi depeszę kondolencyjną w związku z tragiczną śmiercią członka Biura Politycznego i sekretarza KC SED Wenera Lamberza oraz członka KC, kierownika Wydziału Zagranicznego KC SED Paula Markowskiego. (PAP)

Prezes Rady Ministrów przyjął delegację Zarządu CZKR

7 marca 1978 r. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przedstawicieli Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Członkowie zarządu z jego prezesem, Józefem Krotiukiem oraz wiceprezesami — Januszem Biernackim, Józefem Pałuchem, Edwardem Podgórnym i Zofią Staros, poinformowali premiera o działalności gospodarczej i społecznej kółek rolniczych oraz ich gminnych spółdzielni. (PAP)

Giełda Wiosenna na terenach MTP

W najbliższy poniedziałek na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich odbędzie się tradycyjna impreza handlowa o dużym znaczeniu dla tegorocznego zaopatrzenia sklepów. Chociaż to spotkanie handlowców nosi nazwę Giełda Wiosenna, rozmiarami wcale nie ustępuje ono organizowanym jesienią Targom Krajowym.

Oferta zawierać będzie przede wszystkim takie artykuły jak odzież, dziewiarstwo, obuwie, galanteria skórzana, sprzęt sportowy, zabawki, wyroby chemii gospodarczej oraz z tworzyw sztucznych i

artykuły gospodarstwa domowego.

Dyrekcja MTP udostępniła handlowcom powierzchnię blisko 60 000 m kw. Z wstępnych zapowiedzi wynika, iż produkcja wystawia towary o większej wartości niż w roku ubiegłym. Jest to wynik nacisku i sugestii wywieranej przez handel. Będzie on zawierał w czasie giełdy kontrakty na drugie półrocze br., a w przypadku niektórych towarów jeszcze na koniec II kwartału.

Giełdom towarzyszyć ma wystawa pod hasłem „Handel szuka producenta”. Wystawie tej przyswieca podobny

cel jak ekspozycjom organizowanym w Poznaniu przy ul. Czerwonej Armii przez Wojewódzką Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego i WSS „Społem” oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Celem tych przedsięwzięć jest szukanie producentów wyrobów, których brakuje w sklepach i których przemysł nie wytwarza w wystarczających ilościach. Znaleźnienie producentów tych wyrobów, to jedno z zadań giełdy, w czasie których czynione będą dalsze starania — zapoczątkowane w roku ubiegłym — na rzecz ochrony praw handlu i konsumenta. (map)

Dokończenie na str. 2

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (16)

Polska samorządnością stoi

W pracy dziennikarskiej (i z pewnością nie tylko w tym fachu) niejednokrotnie trafia się na rozmówcę, oznajmającego kategorycznie: — Panie, co tam ode mnie zależy, ja nie na to nie poradzę.

Wypada się nieraz z takim stawianiem sprawy zgodzić. Ale — nie zawsze. Gdy głębiej rozważy się zależność biegu wielu spraw od ludzi, problem przybiera kształt skomplikowany. Albowiem cokolwiek by rzec o uczestnictwie obywateli we współzrządzeniu krajem, godzi się z naciskiem stwierdzić, iż wpływ ogółu rodaków na życie kraju był w czasach przedwojennych, czy jeszcze dawniejszych — zawsze mniejszy, na ogół znikomy, czy wręcz żaden. W warunkach ustrojowych socjalistycznej Polski dostęp obywateli do współgospodarzenia jest bez wątpienia najszerszy, choć nie pozbawiony słabych stron.

Jeżeli się mówi, że nigdy w historii polski krajobraz nie zmienił się tak szybko jak w latach ostatnich, to logicznie nasuwa się pytanie za czym? — Panie, co tam ode mnie zależy, ja nie na to nie poradzę. Wiemy, iż u podstaw dokonania był Manifest PKWN, była i jest kierownicza rola partii, wytyczająca drogi rozwoju. Ale żadne idee ani programy nie przybiorą realnych kształtów, jeśli nie zyskają powszechnego, czynnego poparcia społeczeństwa. To przecież masowemu współudziałowi robotników, inteligentów i rolników zawdzięcza kraj to wszystko, czego się dorobił. Bez rzetelnej pracy ludzi przeróżnych zawodów nie byłoby warunków do obecnie uzyskanego postępu i przyszłego rozwoju.

Nastał pomiędzy Odrą a Bugiem czas, kiedy bracia-rodacy mogą się zle wyrażać o działalności handlu, narzekać na energetyczne kłopoty, krytykować zaopatrzeniowe niedostatki, lecz czynią to niemal zawsze w duchu troski o pomyślne Dzisiaj i Jutro. — Nasz system polityczny, oparty na zasadach socjalistycznej demokracji, odpowiada potrzebom społecznym — mówił Pierwszy Sekretarz na II Krajowej Konferencji PZPR. — Działalność FJN wraz z rozwojem samorządów społecznych obejmuje swoim zasięgiem wciąż nowe dziedziny życia, coraz szersze kręgi patriotów, którym droga jest Ojczyzna i jej rozkwit. Widzimy w tym prawidłowość rozwoju socjalistycznego społeczeństwa.

Gdy zajrzymy do Konstytucji, z pewnością rzuci się nam w oczy artykuł (piąty), który mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom uczestnictwo w rządzeniu i popiera rozwój różnych form samorządności ludzi pracy”. Otóż właśnie lata siedemdziesiąte przyniosły wyzwolenie licznych inicjatyw i szeroko pojętą aktywność, jak również warunki powszechniejszego udziału ludzi nie należących do PZPR ani do politycznych stronnictw w życiu kraju, w pracy o charakterze państwowym, w działalności społecznej, w zarządzaniu gospodarką — od gmin po władze centralne.

W Polsce z biegiem lat wytworzył się spójny model samorządu społecznego, ogarniającego wszystkie dziedziny życia. Działają — lepiej i gorzej — samorządy mieszkańców w miastach, bądź rejonach, miast, pracują samorządy w różnych typach spółdzielczości, funkcjonują rozliczne organizacje społeczne, stowarzyszenia, towarzystwa, związki twórcze. Gdy przypomnimy sobie, że wymienione rodzaje samorządów istnieją obok samorządów fabrycznych, rad narodowych, Sejmu, komitetów FJN, związków zawodowych, a przede wszystkim obok PZPR, ZSL i SD z ponad trzema milionami członków łącznie — nieodparcie wyłania się myśl, iż trzeba nam nie dalszego tworzenia nowych ciał przedstawicielskich, lecz doskonalenia działalności tych, które mamy.

Zwiększenie uczestnictwa obywateli w ży-

ciu politycznym i społecznym nie polega bowiem na mnożeniu ogniw, czy nawet na ogarnianiu przez nie kolejnych zastępów ludzi; sedno tkwi w zaktywizowaniu milionów osób, które są już w ten czy inny sposób zorganizowane. Gdyby przydać nowych impulsów działalności chociażby samemu związkowi zawodowemu, mającemu w Polsce nie mniej niż 12 milionów członków, rezultaty korzystne dla kraju i społeczeństwa, w rozmaitej postaci, powinny być szybko zauważalne.

Ale z pewnością nie bez powodu na styczniowym forum PZPR, jakim była Krajowa Konferencja, uznano za sprawę kluczową polepszenie pracy samorządu robotniczego. Pracuje on w tysiącach przedsiębiorstwach, obejmuje partyjnych i bezpartyjnych, szeregowych pracowników i inżynierów, ekonomistów i majstrów, weteranów roboty i przedstawicieli młodego pokolenia. Z racji bezpośredniego kontaktu z produkcją, z wytwarzaniem dóbr, ze względu na takież związki z wielkością wypracowywanych przez załogi zysków, znaczenie samorządu robotniczego w fabrykach oraz przedsiębiorstwach rozmaitego typu ma duże znaczenie. Poza licznymi jego szczegółowymi zadaniami bardzo ważne są kwestie natury ogólnej: pobudzanie poczucia odpowiedzialności za całość spraw macierzystego zakładu pracy, umacnianie rozumienia problemów o wymiarze ogólnospołecznym i państwowym.

W ciągu ostatniego pięćdziesięciu lat nową formą współuczestnictwa mieszkańców miast i wsi w decydowaniu o niektórych sprawach kraju stały się społeczne konsultacje, organizowane w środowiskach, na wsiach, w obrębie fabryk. Powiększył się także zakres kontroli społecznej i zwiększeniu uległy jej kompetencje. A jest ta kontrola — używając języka oficjalnych sformułowań — jedną z podstawowych form udziału mas w rządzeniu.

Życie w dobie socjalizmu wiąże się nierozłącznie z życiem zasobnym w wartości duchowe, a nie jedynie dostatnim materialnie. A żyć aktywnie to między innymi uczestniczyć w życiu społecznym. Jeśli by zaś padło pytanie — po co? — odpowiedź może być tylko jedna: dla naszej pomyślności, dla dobra tego pokolenia i dobra pokoleń następnych, dla dobra ojczystego kraju. Wielkie siły, które są w nas, w milionach ludzi dobrej woli, można i trzeba uruchomić — mówił niedawno Edward Gierek — do walki przeciw wszystkim, co sprzeczne z normami socjalizmu, co obraża godność narodową, zasady sprawiedliwości i społecznej moralności.

Istnieją warunki po temu, by to słowiste „pospolite ruszenie” przyczyniło się do porządkowania wielu dziedzin naszego życia. Aczkolwiek — jak stwierdził na łamach „Nowych Drog” (nr 2/78) Zbigniew Sufin — trzeba pamiętać, by poprzez nadmierne sterowanie działalnością organizacji społecznych, samorządu pracowniczego, osiedlowego i wiejskiego — nie dochodziło do hamowania społecznej aktywności.

Przed wiekami, za czasów Piotra Skargi, magnateria buńczucznie dowodziła, że Polska nierządem stoi. To przewrotnie, tragiczne w swej wymowie zawołanie, doprowadziło naród do katastrofy. Dziela nas od tamtych czasów epoki historyczne, liczne pokolenia i szmal rozwojowej drogi. Od trzydziestu trzech lat żyjemy w ustroju, który przeobrażaliśmy z demokracji ludowej w socjalizm właśnie przy współudziale rosnącej większości mieszkańców tej ziemi. Jeśli by przeto — prawem kontrastu — zestawili to, co jest obecnie naszym udziałem z tym, co rozgrywało się przed wiekami, można powiedzieć, iż współczesna Polska samorządnością stoi.

WIESŁAW PORZYCKI

8 marca — jak żaden inny dzień w roku — jest okazją do rozważań o sytuacji kobiety w pracy, w rodzinie i w życiu. W rozmowie na te tematy biorą udział małżeństwo: prof. dr hab. Maria Tyszkowa — kierownik Zakładu Psychologii Rozwoju we Wychowawczej Instytucji Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. dr hab. Zbigniew Tyszkowa — kierownik Zakładu Socjologii Rodziny w Instytucji Socjologii UAM i równocześnie wicedyrektor tego Instytutu oraz niżej podpisany dziennikarz.

Dziennikarz: — Parają się państwo dyscyplinami, mającymi duży związek z sytuacją i rolą kobiety, a przy tym mogą państwo mówić o tych sprawach także przez pryzmat własnych małżeńskich doświadczeń. Nie ukrywam, że wolałbym, aby w tej rozmowie z różnych względów pierwsze skrzypce grała pani...

Z. Tyszkowa: — W pełni akceptuję taki podział ról, mimo to jednak ja zaczęłam kilka słowami na temat tła socjologicznego. W XIX wieku miejscem kobiety był dom. Istniał wyraźny podział: mężczyzna zajmował się zarabianiem na utrzymanie rodziny, kobieta natomiast koncentro-



Podczas dyskusji — od lewej: prof. dr. hcb. Zbigniew Tyszkowa, prof. dr. hcb. Maria Tyszkowa i red. Marian Flejsierowicz. Fot. — H. Kamza

wała się na prowadzeniu domu. W XX wieku sytuacja zaczęła się zmieniać, zaś w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych praca zarobkowa kobiety stała się u nas zjawiskiem powszechnym.

Dziennikarz: — Czy kobiety na tej zmianie swojej sytuacji zyskały?

M. Tyszkowa: — Trudno mówić o zyskach i stratach. Po prostu sytuacja jest inna, zmieniona. Około połowy XIX wieku pisarka Narceya Zmichowska pisała w liście do jednej ze swych przyjaciółek mniej więcej tak: — „Ty, le Twojej wolności, ile pieniędzy, które zarobisz”.

Dziennikarz: — Czy więc materialne uwymacnianie się kobiety odgrywa rolę decydującą?

Trójgłos: psycholog—socjolog—dziennikarz

Odwieczny temat: KOBIETA

M. Tyszkowa: — Nie, choć jest to czynnik ważny.

Z. Tyszkowa: — Powiedziałbym, że ekonomiczna niezależność kobiety jest obiektywną przesłanką możliwości uzyskania niezależności w sferach pozakonomicznych.

M. Tyszkowa: — Są kobiety zarabiające więcej niż ich mężowie. I proszę sobie wyobrazić, że często kryją się z tym, bo nawet wśród tych kobiet działają jeszcze stare wzorce obyczajowe. Mężczyznom też nie w smak taka sytuacja. „Co sobie ludzie pomyślą, jak się dowiedzą, że żona zarabia więcej niż ja?”.

Dziennikarz: — Przepraszam za niedyskretność, ale czy może pani zarabiać więcej niż mąż?

Z. Tyszkowa: — Akurat nie, ale nawet gdyby tak było, to nie robiłoby to z tego problemu, bo raczej nie podlegamy standardowym wzorcom. Inna sprawa, że w sytuacjach, kiedy żona zarabia więcej niż

wościami i warunkami realizacji tych celów i zadań.

Dziennikarz: — Myślałem, że spowodują państwa do kontrowersji. Czy pani nigdy się nie zdarzyło w sprawach naukowych powiedzieć mężczyźnie „nie”?

M. Tyszkowa: — Oczywiście tak. Jest to rzecz w stosunkach między naukowcami normalna.

Dziennikarz: — A kto jest, jeżeli można wiedzieć, u państwa głową rodziny?

Z. Tyszkowa: — Kiedy nasz syn miał 6 lat, jeden z bliskich znajomych zapytał go, kto w domu rządzi. Odpowiedział: „To zależy. Tym, co kupię, to rządzi mama, a tym, gdzie jechać, to rządzi tata”. I trafił w sedno. Po prostu jest podział kompetencji, ale podział nie tradycyjny.

Dziennikarz: — Co by pani zmieniła na lepsze w sytuacji kobiety pracującej?

M. Tyszkowa: — Zaczęłyby chyba trzeba od poprawienia zaopatrzenia i usług oraz zmiany funkcjonowania pozostałych członków rodziny w domu. Jak mąż czy dzieci coś w domu robią, to się zaraz mówi, że pomagają żonie albo matce. W prasie, radiu i telewizji, jak się mówi o żłobkach, przedszkolach, zaopatrzeniu i tak dalej, to nazywa się to po mocą „kobiecie pracującej, jakby sprawy rodziny, wychowywanie dzieci i robienie zakupów były tylko i wyłącznie jej obowiązkiem”.

Z. Tyszkowa: — W 1974 roku robiłem ekspertyzę dla jednej z komisji sejmowych i także zwracałem uwagę na zaopatrzenie, usługi i na maksymalne rozbudowanie instytucji, które pomagają rodzinie. Postulowałem też, by środki masowego przekazu i inne instytucje bardziej wykorzystywały do przekształcania wzorców życia rodzinnego, aby gospodarstwo domowe było wspólną sprawą wszystkich członków rodziny, a nie tylko kobiety. Dzieci, zwłaszcza starsze, też powinny partycypować w prowadzeniu domu.

Dziennikarz: — Jaka więc jest sytuacja dzisiejszej kobiety — lepsza czy gorsza?

Z. Tyszkowa: — Jest po prostu inna.

M. Tyszkowa: — Pod pewnymi względami lepsza. Kobiety odczuwają wzrost swojej pozycji. Dzisiaj rzadko która kobieta żyje w stanie takiego zagrożenia jak „Marta” Orzeszkowej. Istotnym minusem natomiast jest przeciążenie kobiety pracującej, szczególnie w okresie czynnego macierzyństwa, kiedy jest obciążona niemal całokształtem o-

Dokończenie na str. 6

szukając źródeł podniesienia poziomu jakości pracy. Spenetrujemy przede wszystkim te sfery, które mają ścisły i prosty związek z ekonomią. Rzeczywiście, uzbrojenie techniczne, technologia, surowce, materiały, place, to niezwykle istotne czynniki. Ogromny wpływ na pracę mają jednak także czynniki inne, niekiedy z pozoru bardzo odległe od samego procesu pracy. Wspomniat o tym na II Konferencji Partyjnej E. Gierka, mówiąc: „o pomyślnej realizacji i pomyślnych wynikach wielkich programów rozwojowych, które podjęliśmy, decyduje postępowanie ludzi, tu też kryją się największe nasze rezerwy”.

Z zadowoleniem można zauważyć, że coraz częściej świadomość rangi czynników pozakonomicznych doceniana i menadżerowie naszej gospodarki, średni aparat kierowniczy i my — zwykli pracownicy. Byłoby jednak nieprawdą twierdzenie, że owa tendencja rozwija się bez oporów. Mamy jeszcze wiele do zrobienia w usprawnianiu organizacji pracy, w doskonaleniu mechanizmów polityki kadrowej, w wykorzystywaniu kwalifikacji pracowniczych na wszystkich szczeblach. Te właśnie sprawy są najważniejszymi częściami składowymi czegoś, co potocznie nazywamy atmosferą pracy. Najważniejszymi, ale nie jedynymi.

Mamy coraz więcej kolektywów, w których stosunki między wszystkimi członkami załogi — od sprzątaczkę po dyrektora — układają się harmonijnie. Znam fabryki, którym daleko do nowoczesności, które mają nie nadzwyczajne warunki socjalne, całkiem średnie stawki płac — a jednak ludzie pracują tam lepiej, niż w niejednym supernowoczesnym zakładzie, dzięki atmosferze właśnie.

Każdy wie z własnego doświadczenia, że źle pracuje się tam, gdzie wprawdzie dużo płacą, ale zamiast koleżeństwa panuje wojna podjazdowa i dygnitarstwo, zamiast życzliwości — daje znać o sobie tzw. bezinteresowna zawiść, a szlachetne współzawodnictwo zastąpiono bezwzględną

rywalizacją, podobnie jak uczciwość i rzetelność — kombinacjami, układami i „dojściami”.

Śmiem twierdzić, że największa rola w kształtowaniu właściwej atmosfery przypada kierownictwu oraz aktywności społeczno — politycznemu, bo ogniwa te kształtują zakładową mikropolitykę. Nic tak nie sprzyja dobrej atmosferze, jak zasada otwartości, jawności i sprawiedliwości w postępowaniu.

Jakości sprzyjają bądź przeszkadzają także zjawiska nie związane bezpośrednio z pracą. Człowiek nieustannie

Bez komputera

Nietypowe rezerwy

znajduje się pod ich wpływem. W tej niedocenianej sferze kryje się jeszcze wiele rezerw jakości naszej pracy.

Weźmy przykładowo coś tak zwyczajnego, jak dojazd do pracy. Czekać na autobus lub tramwaj, długa jazda w ścisłości — denerwuje to i sprawia, że do pracy przystępujemy zsi, zmęczeni, w kiepskiej formie. Czy tak musi być? Czy kilkadziesiąt albo i więcej autobusów dziennie musi pozostawać w zajeżdżniach z powodu defektów? Czy środki komunikacji masowej muszą kursować nieregularnie? Czy dyspozytorom i kierowcom tak trudno zrozumieć, że pasażer zdenerwowany wyczekiwaniem za chwilę potraktuje niegrzecznie bądź nieżyczliwie ich samych albo ich żony, bo wtedy on będzie „panem”?

Istnieje niekorzystne zjawisko „wyskakowania” z pracy po rozmaite zakupy. Często jest to oszczędzanie własnego wolnego czasu i takie przypadki należy tępić z całą bezwzględnością. Niekiedy jednak sytuacje takie zdeterminowane są złą pracą handlu, na przykład matka biegnie w godzinach pracy do sklepu po twarożek, bo wie, że kiedy będzie wracać z pracy — już go nie dostanie. Nie ma najmniejszego powodu, by godzić się z takimi „brakami” w kraju mlekiem płynącym. Podobnie z pieczywem, które świeże bywa w większości sklepów tylko w południe, natomiast rano i po południu oferują je tylko nieliczne sklepy, mające operatywnych kierowników. Lista taka byłaby długa.

Wiele matek, siedząc za biurkiem lub stojąc przy maszynie, nie może się skoncentrować na pracy, bo myśli biegają do dzieci pozostawionych pod przypadkową opieką, lub zgola bez niej. Ich praca w oczywisty sposób cierpi na tym. Dlaczego jednak mieszkańci dużego bloku nie mogą po prostu porozumieć się z kobietami niepracującymi i we własnym zakresie zorganizować opiekę nad gromadką swych dzieci? Słyszysz się czasem o takich inicjatywach, ale jakoś nie można ich upowszechnić. Chyba sami wybieramy często inercję i nerwy zamiast myślenia i działania oraz spokoju.

Wiele niedogodności naszego życia prowadzi do napięć, ale tylko niektóre mają charakter obiektywny i są chwilowo trudne do przezwyciężenia. Większości ich można uniknąć bez jakichś nadzwyczajnych środków. Wystarczy rzetelne wypełnianie obowiązków, odrobina dobrej woli, inicjatyw i przystosowanego pomyślniku, a także świadomość, że wszystkie nasze działania przybierają kształt ogromnego społecznego sprzężenia zwrotnego, którego lepszą lub gorszą siłą napędową stanowi każdy człowiek i dlatego tak wiele od niego zależy.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Komu służy „Hitlerwelle”



Fala nostalgii za brunatną przeszłością ani w Republice Federalnej Niemiec, ani w niektórych innych krajach zachodnich zdaje się nie opadać. Obok opublikowanych dotychczas w RFN książek, takich jak niestychanie prowokacyjna pt. „6 milionów zagazowanych Żydów — największe kłamstwo XX wieku”, „Adolf Hitler — Legenda — Mit — Rzeczywistość” Wernera Mäsera oraz „Hitler — biografia” Joachima Festa, w tym roku na półkach księgarskich w RFN pojawiają się nowe tytuły poświęcone „Fuehrerowi”, m. in. Henrietty von Schirach, żony „Reichsjugendführera” (przywódcy młodzieży hitlerowskiej Rzeszy) pt. „Kobiety wokół Hitlera” i Hansa Otto Meissnera, który opracował biografię Magdy Goebbels, żony hitlerowskiego ministra propagandy. Ponadto należy przypomnieć publikowanie pamiętników czołowych osobistości III Rzeszy, głośny film przeznaczony dla kin pt. „Hitler — eine Karriere” (Hitler — dzieje kariery), wystawy dzieł sztuki z okresu nazizmu, plastikowe zabawki przedstawiające żołnierzy Hitlera i jego samego.

Zjawisko to daje do myślenia nie tylko nam, Polakom i nie tylko społeczeństwu państw socjalistycznych. Głosy protestu słychać także z postępowych środowisk Republiki Federalnej Niemiec, gdzie sympatie dla faszystowskiej tradycji i „wodza” III Rzeszy są najbardziej widoczne. Skąd się wzięła tzw. Hitlerwelle („fala Hitlera”) na Zachodzie, jakie są źródła tego zjawiska?

Zgodnie z założeniami programowymi redakcji „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”, publikujemy zapis czwartej dyskusji w cyklu dotyczącym publikacji książkowych wydanych na obszarze RFN oraz NRD. Tym razem przedmiotem naszego zainteresowania była tak zwana „Hitlerwelle”. Poglądy na ten temat wymienili znawcy przedmiotu: prof. dr hab. ANTONI CZUBIŃSKI — kierownik Zakładu Historii Niemiec Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. dr CZESŁAW ŁUCZAK — dyrektor Instytutu Historii UAM, prof. dr hab. HENRYK OLSZEWSKI — dziekan Wydziału Prawa i Administracji UAM, kierownik Zakładu Historii Doktryn Politycznych i Prawnych oraz doc. dr hab. STANISŁAW SIERPOWSKI — z Zakładu Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej Instytutu Historii UAM. Redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” reprezentowali redaktor naczelny — WIESŁAW PORZYCKI oraz ZYGMUNT ROLA, który opracował tekst do publikacji.

Charakterystyczne tezy zachodnioniemieckich publikacji

„GŁOS”: — Tym razem tematem naszego spotkania jest „Hitlerwelle”. Dyskusja o „hitlerowskiej fali” toczy się w wielu krajach, socjalistycznych i kapitalistycznych...

Prof. C. Łuczak: — „Przy czym na Zachodzie odbywa się ona w dwóch kręgach politycznych — z jednej strony w środowisku skrajnej prawicy, która w „Hitlerwelle” widzi możliwość ożywienia działalności, z drugiej zaś strony wśród komunistów i w kręgach lewicy socjalistycznej, gdzie przejawy tej fali obserwowane są z troską i niepokojem.

„GŁOS”: — Nasza dyskusja sprowadzi się zapewne do paru kwestii. Po pierwsze — czy rzeczywiście istnieje „Hitlerwelle”, gdyż w tej materii wypowiedzane są różne opinie. Po drugie — jakie jest podłoże tej hitlerowskiej fali. Po trzecie — interesujące są zdaje omówienie różnych aspektów politycznych omawianego zjawiska.

Prof. C. Łuczak: — Chciałbym ustosunkować się do pierwszego zagadnienia: czy istnieje „Hitlerwelle”. Moim zdaniem — tak. Pozwólę sobie mieć odmienne zdanie od profesora Franciszka Ryszki, którego wysoko cenię jako jednego z najwybitniejszych specjalistów tej problematyki w Polsce. Uważam, że profesor Ryszka nieco zawęził pojęcie „Hitlerwelle”. Powiedział niedawno, że o tym zjawisku nie można mówić w odniesieniu do publikacji ściśle naukowych, ponieważ ich liczba w ostatnich latach nie wzrosła w porównaniu do okresu sprzed piętnastu lat. Tu zgadzam się z profesorem. Uważam jednak, że problem publikacji w ramach „Hitlerwelle” nie sprowadza się tylko do kwestii ilościowej, lecz przede wszystkim do jakości, do nowych tez kwestionujących, po pierwsze, osiągnięcia literatury światowej (myślę o literaturze obiektywnej), po drugie — gloryfikującej hitleryzm i faszyzm oraz propagującej tę ideologię i fałszujące pewne fakty. Do publikacji naukowych trzeba jeszcze dodać opracowania popularnonaukowe oraz prace o charakterze propagandowym, których wiele pojawia się w RFN. Każdy z nas, kto był w tym kraju, zwrócił z pewnością uwagę na ogromną liczbę pamiętników hitlerowskich dygnitarzy oraz innych osób z tego kręgu, a także na inne opracowania. Nie ma dziś ani jednej dywizji z okresu wojny, ani jednego hitlerowskiego pułku — sprawdziłem to — które nie miały by swej monografii. Więcej: okazuje się, że już kilkadziesiąt procent batalionów także doczekało się swych monografii.

„GŁOS”: — Jaka jest wartość tych prac? Czy w jakiś sposób są one do siebie podobne?

Prof. C. Łuczak: — Oczywiście. Wartość tych prac jest niewielka, ale przebijają w nich zawsze ta sama teza: o „czystości rąk” ludzi z Wehrmachtu. Dla nas — Polaków, dla pracowników nauki, zajmujących się problematyką niemiecką — jest to teza nie do przyjęcia. Tylko z naszych, polskich doświadczeń moglibyśmy przytoczyć wiele przykładów jej przeczących. Wiadomo, że żołnierze Wehrmachtu brali udział w rozstrzeliwaniu Polaków już w pierwszych miesiącach wojny, w publicznych egzekucjach, w likwidacji warszawskiego Getta, w niektórych ekspedycjach na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Mówiąc o „Hitlerwelle” trzeba również wziąć pod uwagę masę płyt, które pojawiają się w

RFN, odtwarzających przemówienia hitlerowskich dygnitarzy. Zwiększa się liczba firm wydających te płyty. Jedną z nich noszącą nazwę w języku angielskim („Dokumentary Series Establishment”) wydała 36 płyt m. in. z nagraniami przemówień Josepha Goebbelsa i Heinricha Himmlera. Mówiąc o „Hitlerwelle” trzeba także pamiętać o filmach pojawiających się na ekranach kin zachodnioniemieckich i w innych krajach. Z odrzą wspominać film o Reinhardzie Heydrichu, który miałem okazję obejrzeć. Jego twórcy negują wiele z tego, co dotychczas napisano o tym wysokim funkcjonariuszu hitlerowskiej służby bezpieczeństwa i pod koniec swej kariery wielkorządcy Czech i Moraw. Przedstawiono



Prof. dr hab. Antoni Czubinski i prof. dr Czesław Łuczak (z prawej).

Fot. (2) — H. Kamza

go między innymi jako obrońcę Żydów, twierdząc, że gdyby nie Goebbels, który Heydrichowi w tym przeszkadzał, nie doszłoby do realizacji programu zagłady milionów Żydów. A przecież wiadomo, że właśnie Heydrich był jedną z głównych sprężyn masowej akcji eksterminacyjnej.

Przed trzema miesiącami ukazała się w RFN książka pod tytułem „Sześć milionów zagazowanych Żydów — największe kłamstwo dwudziestego wieku”. Jest to bezwystydna, prowokująca publikacja, której tytuł mówi sam za siebie. Opublikowano też w RFN książkę tamtejszego prawnika Ericha Kerna pt. „Nürnberg, Tribunal der Sieger” („Norymberg — Trybunał Zwycięzców”), kwestionująca orzeczenie Trybunału Norymberskiego oraz inną, której autor bierze w obronę niemieckie lotnictwo, bombardujące otwarte miasta. Jest to praca Georga Brüttinga pt. „Das waren die deutschen Stuka-Asse, 1939—1945” („To były asy niemieckiego lotnictwa szturmowego”). Można zresztą przytoczyć znacznie więcej tego rodzaju przykładów. Niepokojąca jest tak że liczba różnego rodzaju czasopism, w których drukuje się wspomnienia SS-manów i

pracowników Gestapo, gloryfikując postępowanie ich funkcjonariuszy.

Fascynacja nazistowską przeszłością

Prof. H. Olszewski: — W RFN byłem dwukrotnie przez dłuższy czas, mimochodem interesując się także zjawiskiem, które jest przedmiotem naszej dzisiejszej dyskusji. Dla mnie „Hitlerwelle” jest faktem. Spróbujmy zatem omówić przyczyny kolejnych etapów wznoszenia się tej fali oraz scharakteryzować jej przejawy. Sądzę, że określenie „fala” oddaje istotę rzeczy, obserwujemy bowiem wznoszenie się i opadanie zainteresowania hitlerowską przeszłością. Pierwsza fala dała się zaobserwować w połowie lat sześćdziesiątych, druga przyszła w pierwszych latach siedemdziesiątych, zaś od książki Festa i jego filmu „Hitler — eine Karriere” rozpoczęła się fala trzecia.

„GŁOS”: — Jakie zespoły zjawisk tkwią u podstaw fascynacji nazistowską przeszłością w krajach zachodnich?

Prof. H. Olszewski: — Odpowiedź na to pytanie nie może być jednoznaczna i prosta, bo tych przyczyn jest kilka. Na pewno jedną z nich jest zwyczajne zainteresowanie najnowszą historią w społeczeństwie zachodnioniemieckim i potrzeba jej rehabilitacji, dyskutowanej ze względów komercyjnych. Fakt, że przemysł płytowy, zabawkarski, czasopiśmiennictwo zaczęły na tym robić interes, ma tu także znaczenie niemałe...

Prof. C. Łuczak: — Czy zawsze jednak w grę wchodzi względy finansowe? Czy opłaca się na przykład wydawać tylko trzydzieści tysięcy płyt?

Prof. H. Olszewski: — Badalem kiedyś okoliczności towarzyszące uruchomieniu periodyku „Das III Reich” (ze swastyką w tytule i licznymi podobiznami „wodza” na okładce). Wstępne koszty reklamy wynosiły 2,4 miliona marek. Wyprodukowano pół miliona płyt tzw. werbunkowych; 800 chorągwi ze znakiem swa

styki i 60 000 plakatów podobnej treści miało strym zakreśle socjologicznym, kiedy starsze pokolenie w RFN ma wyjątkową okazję urabiania opinii o sytuacji w III Rzeszy wobec znacznej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego, które jest przecież młode (średni wiek — trzydzieści kilka lat) i podatne na demagogię zawartą w „Hitlerwelle”. Zgadzam się z profesorem Łuczakiem, że chodzi tu nie tylko o książki, lecz także o różne akcesoria, symbole, kinematografię i tak dalej. To wszystko objaśnia, dlaczego hitlerowska fala jest teraz szczególnie wysoka i stale powraca.

Doc. S. Sierpowski: — Moim zdaniem podstawowym elementem, który powoduje wznoszenie się fali nostalgii za Hitlerem i III Rzeszą jest nawiązywanie do historii własnego narodu. Ta sprawa nie wymaga szerszego wyjaśnienia: każdy naród chce mieć swoją historię zapisaną możliwie najlepszymi słowami. Praktycznie rzecz biorąc, cały okres międzywojenny, a już szczególnie lata od roku 1933, są dla Niemców przedmiotem wielkiego negatywnego opisu, z racji urzeczywistnienia ideologii faszystowskiej. „Hitlerwelle” jest więc, jak mi się wydaje, naturalnym odruchem zapotrzebowania społecznego na poszukiwanie w faszyzmie elementów pozytywnych i jego wybielenie, stąd też tak duży rezonans w RFN wszystkich omawianych tu zjawisków.

Prof. C. Łuczak: — Częściowo się z tym zgadzam. Ale czym wobec tego tłumaczyć „Hitlerwelle” w Anglii (czywiście nie występuje tam w takiej skali jak w RFN), w USA, gdzie różne tego rodzaju pozycje książkowe też się pojawiają. Być może dąży się to wytłumaczyć fascynacją problemem.

Doc. S. Sierpowski: — Trzeba jeszcze wspomnieć o zainteresowaniu tymi okresami w dziejach, w których szczególnie wyraziście uzewnętrzniała się rola jednostki. Rosnie liczba publikacji poświęconych wielkim wodzom naszej cywilizacji od Aleksandra Wielkiego, Napoleona aż po niemal nam współczesnych „twórców” historii. Zainteresowanie to dotyczy również systemów, które funkcjonowały w oparciu o dyktatorską wolę jednostki. Porównanie „osiągnięć” różnych dyktatorów daje Hitlerowi dość wysoką pozycję, która — jak się okazuje — na Zachodzie nie jest przez wszystkich oceniana jednoznacznie.

Prof. A. Czubinski: — W dziełach Niemiec owe dwadzieścia lat panowania Hitlera (a zwłaszcza okres od 1933 do 1942 roku) oznaczają sukcesy, jakich ten kraj wcześniej nie notował. Był on wtedy na drodze do przejęcia panowania nad światem. Jest więc w tej historii coś, co fascynuje miliony byłych żołnierzy Wehrmachtu, setki tysięcy żołnierzy SS, polityków związanych z ruchem faszystowskim oraz historyków, nie tylko niemieckich. Jest to okres, który zawsze będzie przyciągał uwagę wielu ludzi. Nawiązując do wypowiedzi profesora Olszewskiego: przyniosłem na nasze spotkanie egzemplarz zachodnioniemieckiego tygodnika „Der Spiegel” (numer 34 z 15 sierpnia 1977) w którym sprawa „Hitlerwelle” została szczegółowo omówiona. Zacytowałem tam znane powiedzenie obecnego prezydenta RFN — Waltera Scheela: — Niemcom grozi to, że będą krajem bez historii.

„GŁOS”: — Jaki jest stosunek do dzieł III Rzeszy młodszej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego?

Prof. A. Czubinski: — Wbrew temu, co czasem mówimy i słyszymy, okazuje się, że młodzież niemiecka nie wie, kim był Hitler. Jeden z zachodnioniemieckich nauczycieli opublikował niedawno pracę zawierającą plan ankiety przeprowadzonej wśród uczniów szkół średnich. Na pytanie, kto to był Hitler, padły najbardziej fantastyczne odpowiedzi. Obserwuje się więc wielki dysonans między faszystowską tradycją a wiedzą o czasach Hitlera wśród młodzieży w RFN. Ludzie, którzy brali udział w wydarzeniach tamtych lat, traktują je jako wielkie wyczyny swej młodości. Nie chcieliby oni, by sprawy te poszły w zapomnienie; z drugiej strony — wielka masa młodzieży, która niewiele to interesuje. Rodzi się więc zadanie: trzeba robić coś, co by tę tradycję sprofilowało. Z dyskusji na spotkaniach Komisji Podrecznikowej, w której uczestniczą uczeni polscy i zachodnioniemieccy wynika, że czasopiśma o których była tu mowa, nie są znane szerokiemu odbiorcy.

Kto za to płaci?

GŁOS: — Istnieją więc dwa zjawiska, o których tu mówimy łącząc je w jedną sprawę.

Prof. A. Czubinski: — Z jednej strony są to badania historyograficzne, prowadzące do wyjaśnienia zjawisk historycznych i ich przyczyn. Takie badania trzeba popierać. Myślę o monografiach na temat życia i działalności Hitlera, na temat partii hitlerowskiej (NSDAP) III Rzeszy i II wojny światowej oraz na temat roli Niemiec w dziejach tej wojny. Takich opracowań jest i będzie wiele. Mają one wprawdzie różną wartość, ale zarówno ta rozmaitość jak i różny poziom opracowań są to rzeczy normalne. Obok tego obserwujemy ogromną akcję propagandową podejmowaną przez różne zrzeszenia kombatanckie, różne kręgi towarzyskie. Niedawno w RFN głośna była sprawa zaproszenia przez pewien konserw przemysłowy syna marszałka hitlerowskiego Erwina Rommla do zorganizowania wielkiej wycieczki po krajach Afryki z okazji wojny jego ojca. Rodzi się pytanie — dlaczego. Odpowiedź jest prosta: Rommel-junior sam nie mógłby sfinansować takiej eskapady, natomiast przedsięwzięcia tego mógł się podjąć ów konserw, w którym z pewnością pracują ludzie związani albo z marszałkiem Rommlem, albo z partią hitlerowską. Gdyby to oni firmowali taką wycieczkę, to cel propagandowy byłby widoczny od razu. Jeśli natomiast sfinansuje się eskapadę syna marszałka, cała sprawa ma inny wydźwięk. Żeby łatwiej trafić do opinii publicznej, stosuje się takie właśnie triki, jak z podróżą Rommla

albo przemówieniami utrwalanymi na płytach. Zwłaszcza młodzież wcale nie jest skłonna przyjmować bez zastrzeżeń całą tę propagandę. W środowiskach młodzieżowych, przede wszystkim w szkołach wyższych, przeważa tendencja lewicowa, czasem — lewacka. Dziś na uniwersytetach zachodnioniemieckich istnieje po pięć różnych ugrupowań komunistycznych, a więc po pięć młodzieżowych orientacji lewicowych. Natomiast ruch nacjonalistyczny jest tam na szarym końcu. Finansuje go m. in. przemysł, a mimo to, mimo niemałych pieniędzy przeznaczanych na propagandę, nie może on znaleźć oparcia w środowiskach młodzieżowych. Tak oto rodzi się problem walki o młodzież i zdobycia jej dla tych idei, które ludziom starszym, odchodzącym z czynnego życia zawodowego, wydają się bardzo istotne.

Doc. S. Sierpowski: — Poznanie źródeł finansowania a więc „wspieranie” działalności politycznej zarówno w przeszłości jak i wśobecnym należy do tematów wstydlivych. Można jednak szukać owych źródeł, analizując rezultaty zainwestowanych kapitałów zgodnie ze starą zasadą „płacić, więc żądam”. Osobną sprawą jest finansowanie badań przez różne fundacje, które powstają z inicjatyw wielkich korporacji przemysłowych lub osób prywatnych.

„GŁOS”: — Nie ulega wątpliwości, że za tym wszystkim kryje się działalność opozycji, czyli partii CDU/CSU...

Prof. A. Czubiński: — Oczywiście. Nie mogą one oficjalnie angażować się w akcję popularyzowania faszystowskiej przeszłości, bo przecież mogłoby to być ocenione zupełnie nie po ich myśli i spowodować, że część potencjalnych klientów na takie praktyki natrzyłaby z podejrliwością. Ale nieoficjalnie tu i ówdzie członkowie obydwu partii popierają program wybielania i rehabilitacji brunatnej przeszłości. Nacjonalizm niemiecki znany jest od końca dziewiętnastego wieku. Ciekawe, że nie tyle kompromituje się on w oczach Niemców, co poza granicami Niemiec. Dlatego kupienie płyty z przemówieniami hitlerowskich dygnitarzy, czy książki napisanej w duchu nacjonalistycznym, nie jest wcale czymś rewelacyjnym. Można te rzeczy nabyć w każdym kiosku, w każdym zachodnioniemieckim mieście. Nas oczywiście bardziej interesują pozycje o charakterze naukowym, traktujące o Hitlerze, o III Rzeszy, o partii hitlerowskiej. Bezpośrednio po wojnie częściej spotykało się opracowania popularnonaukowe, nie było bowiem można dotrzeć do źródeł znajdujących się w archiwach. Teraz taka na przykład praca Wernera Masera „Adolf Hitler — Legende, Mythos, Wirklichkeit” („Adolf Hitler — Legenda, Mity, Rzeczywistość”) w okresie roku miała pięć wydań, przy czym każde wydanie po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Tego rodzaju pozycje są przy tym stosunkowo tanie.

„GŁOS”: — Kto więc dofinansowuje tę akcję propagandową?

Prof. H. Olszewski: — O tym, że jest to rzecz rentowna, decyduje przede wszystkim ogromny nakład. Dla przykładu: pierwsze niemieckie wydanie pracy Joachima Festa pt. „Hitler — eine Biographie” („Hitler — Biografia”) ukazało się w nakładzie stu pięćdziesięciu tysięcy egzemplarzy.

Prof. A. Czubiński: — Wracam do poprzedniej myśli: jeżeli książka Masera ma w okresie roku pięć wydań po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy, dowodzi to ogromnego zapotrzebowania na literaturę nie będącą czystą propagandą. Jeszcze jedną sprawę trzeba tu zasygnalizować. Po ukazaniu się książki Festa, autor w wywiadzie prasowym powiedział, że badania nad życiem Hitlera zostały zamknięte, że zbadał wszystkie źródła i powiedział wszystko, co było do powiedzenia. Tymczasem w ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych ukazała się książka Johna Tollanda, która natychmiast została przetłumaczona na język niemiecki. Tolland nie dotarł przecież do jakichś nowych, rewelacyjnych źródeł, lecz inaczej je zinterpretował, rozmawiał z innymi ludźmi i wykorzystał przekazy pośrednie. Tego rodzaju badania nie wygasają, lecz stale się rozwijają. Na marginesie: w Polsce na dobrą sprawę niewiele o nich wiemy, nie znamy wszystkich reprezentatywnych dla „Hitlerwelle” książek.

Jak pozyskać obiektywnego czytelnika

Prof. H. Olszewski: — W fali zainteresowania przeszłością hitlerowską można wyodrębnić pewne nuty. Sądzę, że ordynarna fascynacja faszystami, widoczna w reklamie na licznych kioskach oraz obecna w niektórych filmach, a więc w sposób otwarty wypowiadająca pochwałę hitleryzmu, nie jest najbardziej niebezpieczna. Po prostu dlatego, że neutralnego widza i czytelnika ona bardziej zniechęca, niż porywa. Bardziej niebezpieczna jest ta część „Hitlerwelle”, która ubiera się w szaty naukowości, a jej kontury nie rysują się w sposób widoczny. Właśnie dlatego niebezpieczna jest książka Festa. Jest to w tym zakresie przykład klasyczny, jak dla tradycji III Rzeszy można pozyskiwać obiektywnego czytelnika. Praca jest znakomicie napisana, ale równocześnie tak konstruuje narrację, że właśnie tych, którzy nie pamiętają czasów hitlerowskich, a więc nie mają skryzlowanej wobec nich postawy, może łatwo zainteresować i pozyskać. Autor pisze o „geniuszu” Hitlera, o tym, jakie siły go wspomagały, jak to było możliwe, że dzień 30 stycznia 1933 roku przyniósł mu ogromny sukces. O obozach koncentracyjnych, o zbrodniach Wehrmachtu i terrorze SS dowiadujemy się z tej syntetyzacji niewiele.

Prof. A. Czubiński: — Moim zdaniem między tym, co Fest pisze w książce, a tym, jak skonstruował scenariusz filmu wyświetlanego w kinach pt. „Hitler — eine Karriere” istnieje duża różnica. W książce autor próbuje wyjaśnić, jakie siły spowodowały dojście Hitlera do władzy, natomiast film jest z pewnością przejawem zaniepokojenia spowodowanego brakiem wiedzy o Hitlerze wśród młodzieży i został chyba przeznaczony przede wszystkim dla osób nieorientowanych. Operuje fragmentami krenik filmowych, zdjęciami i innymi materiałami pochodzącymi z okresu III Rzeszy.

Prof. H. Olszewski: — Kiedy w lipcu ubiegłego roku byłem w Hamburgu, z trudem udało mi się kupić bilet na ten osławiony film. Kolejki były bardzo długie, co w RFN jest ewenementem. Z mieszanymi uczuciami oglądałem wydarzenia na ekranie. Proporcje, narracja (bardzo sugestywna), są jak mi się wydaje, te same, co w książce. W ostatniej części filmu pokazano jednak grozę wojny i straszliwe skutki panowania hitlerizmu. Publiczność w milczeniu opuszczała sale. Podobno film szybko przestał być kasowy. Dlatego uważam, że książka z całą pewnością jest groźniejsza i z punktu widzenia propagandy nazistowskiej bardziej niebezpieczna. Robi wrażenie naukowej, obiektywnej.

Prof. C. Łuczak: — Zgadza się z tezą profesora Olszewskiego, że groźniejsze od propagandowych są prace uchodzące za naukowe. Te pierwsze część społeczeństwa lekceważy. Przeczytałem chyba wszystkie pozycje literatury poświęcone dziełom gospodarczym okresu hitlerizmu. Ekspozuje się tam likwidacje bezrobocia, budowę autostrad, rozwój przemysłu, podniesienie stopy życiowej...



Doc. dr hab. Stanisław Sierpowski i prof. dr hab. Henryk Olszewski (z prawej).

Prof. A. Czubiński: — Są to fakty...

Prof. C. Łuczak: — Z pewnością. Ale jeżeli nie są one przedstawione na szerszym tle, to ich wymowa jest jednoznaczna. Podobnie ma się sprawa w zachodnioniemieckich podręcznikach szkolnych, które słusznie krytykujemy. Ekspozowanie wyprawowania z kontekstu osiągnięć III Rzeszy, a więc przemilczanie złożonej sytuacji powoduje, że nie przygotowany czytelnik powie: okres rządów Hitlera był pasmem sukcesów. Raz jeszcze wróć do sprawy wydawania pamiętników. Znany jest pamiętnik Krosingha, wznowiany dotychczas kilkakrotnie. Porównajmy dwa fakty: W 1941 roku w Budapeszcie wygłosił on referat dla przedstawicieli krajów okupowanych i współpracujących z Rzeszą. Tytuł referatu: „Deutschlands Kriegsfinanzierung” („Finansowanie wojny Niemiec”) jest identyczny z tytułem części jego wspomnień. Teza jest jasna: cały ekonomiczny ciężar wojny dźwigała III Rzesza, zaś kraje okupowane partycypowały w tym przedsięwzięciu zaledwie w dwóch procentach. Nie uwzględniono więc wielu istotnych faktów: eksploatacji siły roboczej, grabieży surowców, wykorzystywania przemysłu i rolnictwa krajów podbitych. Czytelnik może więc powiedzieć: o co ten wielki krzyk w krajach niegdyś okupowanych? A trzeba dodać, że takie tezy są obecne w bardzo wielu pracach poświęconych gospodarce okresu hitlerowskiego. Niebezpieczeństwo owego procederu polega na tym, że są to prace ubrane w pozory naukowości.

Na fali antykomunizmu

Prof. A. Czubiński: — III Rzeszę trzeba porównać zarówno z wcześniejszym okresem w historii Niemiec, jak i z okresem późniejszym oraz sytuacją w innych krajach. Jeśli bowiem ograniczymy się wyłącznie do okresu władzy Hitlera, to obraz, zbudowany z samych faktów, będzie nieprawdziwy. A fakty były takie: Hitler doszedł do władzy w sytuacji, gdy w Niemczech było sześć milionów bezrobotnych. Po kilku latach bezrobocie zostało zlikwidowane. W okresie kryzysu panowała anarchia, dochodziło do walk ulicznych, podczas których padali zabici, natomiast pod rządami Hitlera sytuacja się uspokoiła. Kiedy obecnie pokazuje się w telewizji akcje anarchi-

stów, którzy kogoś porwali, zabili, lub uprowadzili, samolot, a rząd nie zawsze wie, jak sobie z tym wszystkim poradzić, to przecież prosty człowiek mówi: „za Hitlera nie było by to możliwe”. To są właśnie niebezpieczne resentymenty, stąd też szkodliwość literatury, o której tu dziś mówimy.

Prof. H. Olszewski: — „Hitlerwelle” nie jest wyłącznie refleksją o przeszłości. Jest to istotna część rozgrywek politycznych w RFN. Rządząca koalicja usiłuje wprowadzić przerwę pomost do tradycji demokratycznych, nawiązując do takich właśnie, demokratycznych tradycji Republiki Weimarskiej. Natomiast skrajna prawica przy pomocy argumentów zawartych w „Hitlerwelle”, z którym się identyfikuje, próbuje dowodzić, że anarchizm obecny w zachodnioniemieckiej rzeczywistości byłby nie do pomyślenia w III Rzeszy.

Prof. C. Łuczak: — Dodajmy, że „Hitlerwelle” rozwija się na fali antykomunizmu.

Prof. A. Czubiński: — Niedawno wróciłem z RFN. Z moich obserwacji wynika, że siły, które przeciwstawiają się hitlerowskiemu fali, są obecnie w defensywie. Przy czym nie tylko są spychane ze swoich pozycji, ale — co gorsze — nie bardzo mogą się bronić. Przecież SPD nie ma swojej prasy! Obserwowałem m. in. w telewizji debatę budżetową w parlamencie. Kiedy zaczął przemawiać kanclerz, jego wystąpienie przerwało w najbardziej niewłaściwym momencie, pokazano natomiast Franza Josefa Straussa, który krytykując rząd wytoczył wiele argumentów przeciwnych tezm kanclerza.

Doc. S. Sierpowski: — Na „Hitlerwelle” nie można patrzeć wyłącznie w aspekcie badań

Hitlerowi poparcia, ale odwrócili się od niego, kiedy zaczął popełniać błędy i ponosić klęski.

Niebezpieczna kooperacja

Doc. S. Sierpowski: — Kiedy mówimy o oddziaływaniu określonego typu literatury na społeczeństwo RFN, nie można pominąć jej przeżytków do innych krajów zachodnich, szczególnie USA. Niezwykle żywa jest współpraca wydawców obydwo krajów, którzy udostępniają sobie tytuły do tłumaczenia na zasadach „największego uprzywilejowania”.

Prof. A. Czubiński: — Mówiąc o rozwoju „Hitlerwelle” w innych krajach chciałbym wyróżnić dwa ich obszary: kraje romańskie (tam hitlerowska fala nie przybiera wielkich rozmiarów) i kraje anglosaskie, gdzie sytuacja jest poważniejsza. W Wielkiej Brytanii, w której żywe są tradycje Oswalda Mosleya, w latach międzywojennych twórcy Brytyjskiej Partii Faszystowskiej, pewne sympatie dla ruchu faszystowskiego zawsze istniały. Bardzo duże ożywienie „Hitlerwelle” dostrzegą się też w Stanach Zjednoczonych. Istnieje bardzo daleko posunięta współpraca historyków zachodnioniemieckich i amerykańskich mająca nawet charakter kooperacji. Tuż po ukazaniu się jakiejś pracy w jednym z tych krajów, ukazuje się ona w drugim. Ponieważ obydwa kraje są potęgami ekonomicznymi i propagandowymi, taka współpraca jest zjawiskiem niebezpiecznym, zważywszy dodatkowo zasięg obydwu stref językowych. Po wojnie w RFN podjęto próbę odciążenia się od wydarzeń w III Rzeszy. Głoszono wówczas tezę, że w historii Niemiec nie ma kontynuacji, a narodowy socjalizm to swoisty wybrzyk w historii. Obecnie próbuje się szukać możliwości adopcji okresu rządów Hitlera. Czyni to przede wszystkim prawica, począwszy od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Mówi się nawet, że Hitler nie chciał wojny, że została ona wymuszona. Podobnie ze sprawą eksterminacji Żydów — próbuje się szukać odpowiedzialnych broniąc naród przed stawianiem mu takiego zarzutu. Jest to oczywiście związane z problemem wychowania młodego pokolenia, któremu trzeba przecież wyjaśnić przyczyny wielu wydarzeń.

Prof. C. Łuczak: — Nie wiem, czy jest to tylko zbieg okoliczności, że w okresie od roku 1972 do czerwca 1977 roku na terenie RFN doktoryzowało się dwudziestu kilku historyków amerykańskich, z których dwudziestu zajmowało się okresem hitlerowskim lub poprzedzającym dojście Hitlera do władzy. Prace, o których mowa, usprawiedliwiają pewne poczynania hitlerizmu.

„GŁOS”: — Omówiliśmy podłoże „Hitlerwelle”, przejawy tej fali i jej zasięg. Pozostaje otwarte pytanie, co na temat wydarzeń w III Rzeszy powiedzą dotychczas polska historiografia. W naszym kraju opublikowano niektóre pozycje związane z hitleryzmem, ale nie ma u nas krytycznych prac, które negłizowałyby słabości zagranicznej literatury, omawiającej tamten okres. Nie jest też łatwo odpowiedzieć na pytanie młodzieży, jak to się stało, że Hitler porwał za sobą znaczną część narodu niemieckiego.

Prof. H. Olszewski: — Na to pytanie nauka udzieliła odpowiedzi. Rzecz w tym, że elementów tej odpowiedzi — bo sprawa nie jest przecież prosta — nie zebrano u nas w jednym opracowaniu. Obecnie pod redakcją profesora Antoniego Czubińskiego powstaje praca na temat historii Niemiec, która z pewnością położy kres niedostatkowi wiedzy o tamtych czasach w szerokich kręgach polskiego społeczeństwa.

Prof. A. Czubiński: — Będzie to praca dla nas, Polaków. Jeśli zaś idzie o nasz głos na forum międzynarodowym, to jest on nikły. W ostatnim okresie poza książką Mariana Wojciechowskiego o stosunkach polsko-niemieckich nie przetłumaczono niczego. Dotykam tu problemu bariery językowej — niewiele osób zna nasz język, stąd nieobecność polskiej historiografii w historiografii światowej. Właśnie dlatego od kilkunastu lat postulujemy wydawanie niektórych naszych prac w językach obcych.

Prof. C. Łuczak: — Z pewnością stać nas bowiem na udzielenie odpowiedzi prawicowym, konserwatywnym historykom zachodnioniemieckim.

Prof. A. Czubiński: — W Republice Federalnej Niemiec ukazuje się tak wiele pozycji o okresie faszystowskim, że pod względem ilościowym nie jesteśmy im w stanie dorównać. Można natomiast wziąć na warsztat pewne wybrane pozycje i opracowywać je krytycznie, zaproponować zagranicznemu czytelnikowi, oczywiście w obcych językach. Nie jest to sprawa ambicji, nie sprowadza się ona do obecności polskich pracowników nauki w historiografii światowej. Problem jest szerszy i znacznie poważniejszy. Musimy brać bardziej aktywny udział w tworzeniu obiektywnego obrazu tamtych lat, dostarczać kontrargumentów służących zwalczaniu prób rehabilitacji narodowego socjalizmu. Ten proces, obserwowany w RFN i niektórych innych krajach zachodnich, musi niepokoić, gdyż stwarza realne niebezpieczeństwo dla istniejącego w Europie i na świecie porządku ustanowionego w wyniku zwycięstwa nad faszystami.

„GŁOS” — Dziękujemy panom za udział w dyskusji.

Wielkopolskie rolnictwo na przedwiośniu

W trudniejszych warunkach więcej żywności

Gdy słońce silniej przygrzewa i osusza pola, nadchodzi dla rolnika czas siewów i sadzenia. Coroczny plon często właśnie zależy od wiosennej pracy rolników. Ale nie tylko od nich. Bo także od wcześniej poczynionych przygotowań władz terenowych, od sprawności obsługi zaplecza technicznego, od zaopatrzenia ze strony handlu wiejskiego w środk do produkcji rolnej.

Po burzliwych doświadczeniach ubiegłorocznego lata z huraganem i powodzią wiemy, jak złudne mogą być nadzieje na wyniki wyteżonej przecież pracy w tym dziale gospodarki. Rolnicy nie poddali się przeciwnościom losu, wykazując, jak np. Leszczynianie, hart ducha i zaradność. Lecz tańszy rok rzutuje przecież na tegoroczne poczynania. Odczuwa wciąż w trudnościach i kłopotach, spotęgowanych importem zbóż pochłaniającym dewizy przeznaczone na zakup środków do produkcji.

Stąd ograniczenia w imporcie maszyn rolniczych tak niezbędnych w gospodarstwach wielkotowarowych. Stąd kłopoty z częściami zamiennymi do maszyn sprowadzonych w poprzednich latach. Zaplecze techniczne rolnictwa musi wykazać maksymalną inwencję, aby wiele potrzebnych detali regenerować. Rygorystyczne oszczędności i kłopoty z nabywaniem części zamiennych skłonią zapewne użytkowników do większej troski o maszyny i narzędzia.

W trudniejszych zatem warunkach musi rolnictwo wielkopolskie prowadzić wiosenne prace polowe. Tym bardziej, że i zadania są większe. Wzrasta bowiem areal roślin zbożowych i paszowych. Zasięgi zbóż jarych wraz z kukurydzą na ziarno zajmują w 5 województwach Wielkopolski prawie 385 000 hektarów. W każdym z tych województw podnosi się o kilka tysięcy hektarów obszar zbożowych, a województwie poznańskim nawet o 15 800 ha. Większy niż w roku ubiegłym jest udział kukurydzy na ziarno, zwłaszcza w województwach leszczyńskim i poznańskim.

Te zmiany podyktowane są dążeniem do powiększenia w kraju do 8 mln ha upraw zbożowych, które powinny zająć w strukturze zasiewów 58 procent. Dostosować się do tego musi rolnictwo Wielkopolski, zwłaszcza w sektorze uspołecznionym, gdzie uprawia się wciąż za mało zbóż. Jest to tym bardziej konieczne, że w naszym regionie mamy dużą obsadę inwentarza. W Wielkopolsce — jak wykazał to styczniowy spis — zdolano osiągnąć stany pogłowia z roku 1975. Utrzymują się na przedwiośniu korzystne tendencje dalszego wzrostu inwentarza. Podkreślano to na odbytych niedawno wojewódzkich konferencjach sprawozdawczo-wyborczych PZPR.

Poznańskie, które ma krajowy prymat w produkcji towarowej a jeden hektar użytków rol-

nych, przekroczywszy zeszłoroczne plany skupu zbóż, mleka i mięsa, stara się tej wiosny stworzyć solidną bazę paszową dla inwentarza. Stąd tak duże areale zbóż i kukurydzy ziarnowej, roślin pastewnych, ziemniaków i buraków cukrowych zapewniających liście i wysiódki dla inwentarza. W tym województwie robi się wszystko, aby zagospodarować nadwyżki cieląt sprzedawanych w punktach skupu. Nadal utrzymują się tu korzystne dla hodowców ceny psiat i warchlaków.

Rolnictwo kaliskie, które w ubiegłym roku zajęło trzecie miejsce w krajowym skupie trzedy chlewnej, ósme w skupie bydła, czternaste zbóż, a osiemnaste — mleka, systematycznie odbudowuje pogłowie inwentarza. Szykując bazę paszową, oprócz tradycyjnie uprawianych roślin, powiększa areal kukurydzy silesowej do 16 000 hektarów.

Konińskie ma jeszcze sporo do zrobienia w odbudowie inwentarza. Mimo niekorzystnego dla produkcji roślinnej ubiegłego roku, może się wykazać postępem w produkcji zwierzęcej. Widać, że w rosnącym skupie żywca, w zainteresowaniu rolników, a szczególnie gospodarstw uspołecznionych chowem inwentarza. Dlatego też tej wiosny największą uwagę zwróci się na stworzenie bazy paszowej.

Najbardziej dotknięte klęskami żywiołowymi w roku ubiegłym województwo leszczyńskie odbudowało wprawdzie stan swej hodowli z roku 1975, lecz nadal miało kłopoty z realizacją skupu żywca, zalegając w minionym roku z 7 000 ton. W oparciu o własną bazę paszową, w czym dużą rolę odegra uprawa 9 000 ha kukurydzy na ziarno, usiłuje się w Leszczyńskim nadrobić niedobory w produkcji zwierzęcej.

Rolnictwo pilskie może się wykazać znaczącym osiągnięciem w chowie inwentarza. Nie tylko pokonało trudności spadku pogłowia, lecz powiększyło w porównaniu z rokiem 1975 stan trzedy chlewnej o 9 000 sztuk, bydła o 16 000 sztuk i owiec o 6 000 sztuk. Tendencja ta utrzymuje się nadal. Dla stworzenia własnej bazy paszowej zwiększa się areal upraw zbożowych i paszowych.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, w całej Wielkopolsce podejmuje się usilne starania, aby sprostać wymogom krajowego zapotrzebowania na żywność. Wielkopolska nie chce utracić przodującej roli w zapewnianiu spichlerza kraju, a także w produkcji żywności na eksport. Tej wiosny wykorzysta się wszelkie rezerwy ziemi, szczególnie odłogów i nieużytków wykrytych podczas przeglądów gmin, aby uprawiać większe areale zbóż jarych i roślin paszowych. Dążenie do samowystarczalności paszowej stworzy podstawę dalszego rozwoju inwentarza.

MARIA POLCYNOWA

Program działalności PAN

Zwiększanie efektywności badań podstawowych, szybsze wykorzystywanie ich wyników, doskonalenie systemu doradztwa naukowego, to główne zadania najwyższej instytucji polskiej nauki — Polskiej Akademii Nauk w ostatnich 3 latach dekady intensywnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Przewiduje się dokonanie, jeszcze w roku bieżącym, ogólnokrajowego przeglądu stanu osiągnięć i potrzeb poszczególnych dyscyplin wiedzy. Po służą temu narady z udziałem

przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych, biologicznych, rolniczych i medycznych oraz ścisłych i technicznych. Ich rezultaty mogą też w przygotowaniu planu badań naukowych na przyszłą 5-latkę.

Zadania te omawiano na posiedzeniu Prezydium PAN, które odbyło się 7 bm. w Warszawie. Tematem obrad był projekt programu działalności akademii w okresie 1978—1980. Omówiono też stan i perspektywy rozwojowe działających w Polsce towarzystw naukowych. (PAP)

Głuchamy z płyt

Halina Kunicka śpiewa z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. W. Trzcińskiego i L. Bogdanowicza oraz grupy wokalne: „Albany” 12 piosenek: Na gorąco, Od nocy do nocy, Niepokój do wywołania, Białe tango, Upięka szybko życie, Czantoria, Jest nam dziś do tańca, i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SX 1429.

Grupa wokalna Izabelli, czyli Izabella Skrybant, Zbigniew Dziewiątkowski, Zbigniew Adamkiewicz, śpiewa i gra 12 piosenek: Reniferowe tango, Słowiki bez echa, Atoł Anatola, Śnieżna kołysanka, Białe epilog i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SX 1394.

Kołobrzeg 1977 — płyta nosi tytuł „Oto oni, epos żołnierski” i zawiera nagrania 10 utworów M. Sarta i J. Galkowskiego: Moja noga żołnierska, Jego pierwsza

MUZYKA

Beethoven Hendricksona

Liczej niż zwykle przybyła w piątek, 3 bm. publiczność do auli uniwersyteckiej. Stało się to głównie dzięki udziałowi w koncercie młodego pianisty kanadyjskiego — Johna Hendricksona. Jego poprzedni występ w Poznaniu — raz po Konkursie Chopinowskim — z pełną dynamizmem sonatą h-moll Liszta, pamiętany jest chyba do dziś. Tym razem Hendrickson grał koncert fortepiano w G-dur Ludwika van Beethovena, którego muzyka wypełniła całą wieczór. Mielśmy okazję słuchania Beethovena pogodnego — utworów powstałych w okresie, kiedy zdawało się, iż dla kompozytora zaczyna się dni pełne szczęścia i bez troski. Było to jednak i tak wiadomo, krótkotrwały zjazd.

Koncert rozpoczął orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu uwerwura do baletu „Twory Prometeusza” (w programie nazwanego „Prometeusz”). Utwór ten wykonany został z elegancją i wdziękiem, co jest w znacznej mierze zasługą gościnnie dyrygującego Krzysztofa Missony. Zespół orkiestrowy, jakkolwiek nie usiłował się drobnych poknięć infonacyjnych, potrafił oddać lekkość i subtelność „mozartowskiej” jeszcze w brzmieniu i wyrazie muzyki.

4. Koncert fortepianowy G-dur op. 58 spośród wszystkich koncertów fortepianowych Beethovena stawia zarówno przed wykonawcą jak i dyrygentem najwięcej problemów interpretacyjnych. Chociaż poszczególne jego części stanowią typowe układy for-

malne (cz. I Allegro sonatowe, cz. II — układ swobodny, cz. III — Rondo), to podstawową trudność stanowi konieczność precyzyjnego współdziałania i porządku mienia orkiestry z solistą. Tego między innymi brakowało poznaniemu wykonaniu. Kiedy Hendrickson rozpoczął koncert solowym fragmentem fortepiano, usłyszeliśmy dźwięk pełen zadumy, o nieco przytłumionym blasku. Taką była też zaprezentowana przez pianistę interpretacja koncertu — bardzo indywidualna, miejscami romantyzująca, operująca, żeby użyć określenia malarzkiego, częściej półcieniami niż zdecydowanymi kontrastami barwnymi. O ile śpiewność melodii dominuje w cz. I i II, to Rondo winno skrzyć się pulsem rytmicznym i jednością dźwięku, czego, niestety, w wykonaniu brakowało. Pomimo wysiłków dyrygenta orkiestra nie pomogła solistce. A liczne nierówności, które się zdarzyły, w znacznym stopniu wpłynęły na obraz całości. Publiczność zmusiła Hendricksona do bisu. Artysta zagrał dodatkowo Menueta z sonaty fortepianowej Es-dur op. 31 nr 3 Beethovena.

Piękny muzyk wieczerze za kończyło wykonanie IV symfonii B-dur op. 60. Krzysztof Missona starał się nadać utworowi rozmachu. Udało mu się to pomimo pewnych nieprecyzyjności w orkiestrze, które zamazywały nie raz przejrzystą fakturę symfonii. Najmniej podobała mi się cz. IV, w której żywiołowość „uciekła” nieco spod kontroli dyrygenta.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Spotkanie belgradzkie

Sprzeciw Malty

We wtorek, 7 bm. odbyło się kołowe posiedzenie plenarne spotkania belgradzkiego, które trwało od godziny 10.30 do 17.00 z kilkoma przerwami na konsultacje. Jedynym otwartym problemem jest nadal określenie w dokumencie końcowym mandatu grupy ekspertów, która miałaby się zebrać w 1979 roku w stolicy Malty dla omówienia współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej w rejonie Morza Śródziemnego. Mimo wielu ustępstw idących w kierunku postulatów wysuniętych przez Malte, nadal nie zgadza się ona na sformułowanie odpowiadające pozostałym 34 państwom uczestniczącym w spotkaniu belgradzkim. (PAP)

Lot zespołu orbitalnego

Biologiczny eksperyment „Chlorella”

Międzynarodowa załoga — Jurij Romanienko, Georgij Greczko, Aleksiej Gubariw i Vladimir Remek — realizuje kolejne punkty programu badań na pokładzie orbitalnego kompleksu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-27”, — „Sojuz-28”.

W poniedziałek zakończono eksperyment „Morawa” na urządzeniu do przetopu metali. Do badań użyto materiałów elektrooptycznych: chlorku srebra i ołowiu oraz chlorku miedzi i ołowiu. Celem tego eksperymentu było rozwiązanie aktualnych problemów naukowo-technicznych, a zwłaszcza uzyskanie danych niezbędnych do utrzymania w warunkach nieważkości no-

wych materiałów i ich wykorzystanie we współczesnej technice.

W ramach programu badań środowiska naturalnego w interesie nauki i różnych gałęzi gospodarki narodowej kosmonauta-badacz V. Remek prowadził obserwacje lodowców i pokryw śnieżnych w poszczególnych rejonach kuli ziemskiej.

We wtorek załoga przenosiła i układała na pokładzie statku „Sojuz-28” materiały, uzyskane w wyniku badań, przeprowadzila ćwiczenia fizyczne.

Po południu kosmonauci przeprowadzili kolejne badania w ramach biologicznego eksperymentu „Chlorella”.

TELEWIZJA

„Długie pożegnanie”

Wspólne ambicje i marzenia bardzo zbliżają ludzi do siebie, tym bardziej, gdy łączą ich jeszcze głębokie uczucie. Nic więc dziwnego, że Ludmila i Grisza — bohaterowie powieści Jurija Trifonowa „Długie pożegnanie”, którą zaadaptowano na spektakl w poniedziałkowym Teatrze Telewizji — swą drogę do życiowych sukcesów zaczęli tak blisko siebie. Ona pragnęła zostać pisarzem. Nie ważne i prozaiczne wydają się im codzienne kłopoty, nieistotne też formalno-obydajowe wymagania środowiska. Niełatwo jednak przejść próbie czasu.

Ludmila odnosi sukcesy — i to nie tylko na scenie. Sama jednak nie uważa, że wiele ze swego powodzenia zawdzięcza pewnym wygodnym dla jej kobiecej ambicji kompromisom. Grisza zaś nadal pozostaje z daleka od okolic teatru, w którym grywa się jedynie sztuki Smolnowa („sa pewne dane po temu, że w ogóle nie czytał Dostojewskiego, z Tolstojem też jest na bakier”...).

Opowieść Trifonowa jest nie tyle dyskusją o trudnych drogach artystycznego awansu, ile o postawach życiowych w ogóle — o pragnieniu szczęścia, miłości, zrozumienia się nawzajem. Nie jest to wszakże „tragedia optymistyczna” — każdy bowiem coś tutaj traci i z czymś na zawsze się żegna. Grisza uważa nawet, że dla niego wszystko już się skończyło.

Bardzo realistycznie i świadomie chyba nieco beznadziejnie zarysowano w tym telewizyjnym wydaniu (scenariusz i reżyseria Jerzy Domaradzki) życiowe perypetie młodych bohaterów Trifonowa (w rolach głównych: Krystyna Janda i Michał Tarkowski). Może dlatego zabrakło w tym spektaklu głębszej refleksji i kontrowersyjnego wobec postaw Ludmily i Grisy uogólnienia?... (kos)

Przemysł chemiczny zmniejsza zużycie energii i paliw

Przemysł chemiczny zużył w 1977 roku mniej podstawowych paliw niż w 1976. Mimo znacznej dynamiki wzrostu produkcji zużył on o około 1 procent mniej węgla kamiennego, o 5,6 procent mniej koksu i półkoksu, o około 0,3 procenta mniej gazu ziemnego

i o 5,8 procenta mniej gazu koksowniczego.

Zużycie energii elektrycznej w ubiegłym roku było wyższe od zużycia w 1976 roku, o 1,7 procenta, ale przy 7-procentowym wzroście produkcji oznacza to uzyskanie równowagi oszczędności. (PAP)

Zdjęcie L. H. Oswalda fotomontażem?

Były szef laboratorium wydziału fotograficznego policji w Edynburgu, Malcolm Thompson oświadczył w poniedziałek przed kamerami BBC, że jedna z najbardziej znanych fotografii Lee Harvey Oswalda — domniemanego zabójcy prezydenta Kennedy'ego — trzymającego w rękach karabin, którym rzekomo miał się posłużyć do zabójstwa prezydenta, jest fotomontażem.

Thompson twierdzi, że na zdjęciu tym połączono głowę Oswalda z tułowiem innego mężczyzny. Zdjęcie to miało zrobić żona Oswalda i zostało ono przekazane przez Federalne Biuro Śledcze (FBI) komisji Warren, prowadzącej śledztwo w sprawie zabójstwa Kennedy'ego. (PAP)

Trójgłos: psycholog—socjolog—dziennikarz

Odwieczny temat: KOBIETA

Dokończenie ze str. 3

bowiązków domowych. Trzeba więc znaleźć środki zaradcze. Trzeba dać możliwość dokonania wyboru: zająć się wychowywaniem dzieci czy iść do pracy. Roczny bezpłatny urlop albo źle prowadzony żłobek, to jeszcze nie jest wybór.

Z. Tyszkowa: — Jestem przeciwko hasłu „Kobieta — do pracy” i przeciw zawołaniu „Kobieta — do domu”. Wybór pozostawmy kobiecie.

M. Tyszkowa: — A przy okazji: — Uważam, że nie by się nie stało, gdyby mąż zrezygnował z pracy zawodowej i zajął się dzieckiem. Oczywiście w określonej sytuacji.

Dziennikarz: — Utopia!

M. Tyszkowa: — Wcale nie. W Stanach Zjednoczonych wśród młodych małżeństw coraz częściej się staje układ, w którym mężczyzna pozostaje w domu, zajmując się wychowywaniem dzieci.

Z. Tyszkowa: — Nigdzie nie

jest powiedziane, że dziecko musi wychowywać rodzicielka. Może to robić inna kobieta lub mężczyzna, byle by dziecko nie przechodziło przez wiele rąk, bo wówczas wpływa to źle na proces wychowania.

Dziennikarz: — Czy jednak kobieta pracująca zawodowo nie zaniedbuje swych obowiązków wychowawczych?

M. Tyszkowa: — Badania nie potwierdzają tych obaw. Dzieci matek pracujących ani gorzej się nie rozwijają, ani gorzej się nie uczą. Kiedyś

na przełomie wieków XIX i XX propagowano hasło: „Mąż myśli i zarabia, żona kocha i oświeca...”.

Dziennikarz: — Wiem, co chce pani powiedzieć: „Nadal brzmi to efektywnie, ale dawno przestało obowiązywać jako model stosunków między mężczyzną i kobietą”.

M. Tyszkowa: — Coś w tym sensie.

Dziennikarz: — Dziękuję państwu za rozmowę.

Notował

MARIAN FLESIEROWICZ

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

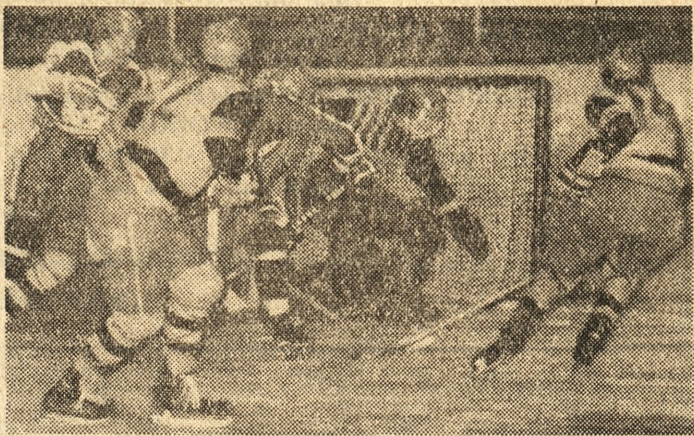
Jakie będą losy Tarpana?

Spadek z ligi mimo postępów w grze

Zimą mamy już właściwie za sobą, a wraz z nią emocje tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie, w których uczestniczyła drużyna poznańskiego Tarpana. Mimo dobrego finiszu — wygrane mecze z Pogonią Siedlce — w końcowej tabeli Tarpan zajął dopiero 6 miejsce. Wywalczenie wyższej lokaty uniemożliwiły porażki z niżej notowanymi zespołami. Poniósł je Tarpan w pierwszej i na początku drugiej rundy rozgrywek.

Dziwną prawidłowością było to, że poznańscy hokeiści odnosili sukcesy w meczach sobotnich, natomiast z reguły tracili punkty w rewanżach. Sytuacja zmieniła się na początku lutego bieżącego roku, gdy zjawił się w Poznaniu w charakterze konsultanta trener Edward Doleżał z Czechosłowacji, były zawodnik kadry narodowej tego kraju, będący obecnie trenerem zespołu hokeistów Ingstava Brno. Trudno przypuszczać, aby w bardzo krótkim czasie, kiedy gościł w Tarpanie, potrafił całkowicie odmienić tę drużynę. Pozostaje jednak fakt, że ostatnie mecze stały na znacznie wyższym poziomie niż poprzednie, a co ważniejsze zawodnicy Tarpana wywalczyli w nich komplet punktów. Na szczególne uznanie zasłużyli poznaniacy swoją postawą w spotkaniach z najsilniejszym zespołem II ligi — Legią Warszawa, z którą toczyli bardzo wyrównaną walkę. Świadczy o tym wynik meczów — 3:3 i 5:2 dla Legii. Zdaniem arbitrów, sędziów kilku ostatnich meczów poznańskiej drużyny, Tarpan potrafił pod koniec sezonu zmobilizować się do tego stopnia, że obecnie stanowi zespół równorzędną Legii czy Pomorzanie.

Na brak końcowego sukcesu poznańskiej drużyny złożyło się kilka przyczyn. Najważniejszą z nich jest brak w klubie trenera z pełnymi kwalifikacjami. Po odejściu Ryszarda Piaseckiego, który nie sprawdził się na tym stanowisku, funkcję trenera w wielkim zaangażowaniu pełni do dziś Paweł Maciejak. Trudne były początki jego trenerskiej kariery, gdyż będąc zawodnikiem i kolegą swoich pod-



Fragment ligowego meczu na „Bogdance”. Niebezpieczna sytuacja pod bramką hokeistów Tarpana.

Fot. — T. Koebisch

opiecznych, musiał najpierw udowodnić, że ma możliwości podniesienia ich umiejętności. Mimo tych przeszkód, udało mu się zdobyć zaufanie zawodników. Hokeiści Tarpana potrafili walczyć bardzo ambitnie i to było głównym źródłem ich sukcesów.

Spośród zawodników na szczególne uznanie zasłużył bramkarz Janusz Świątowski, przetrastający o klasę swych dwóch zastępców. Był on jednym z najrówniej grających zawodników poznańskiej drużyny. W polu należało wyróżnić Janusza Kopyscia, Andrzeja Grubeckiego, Andrzeja Kargula, Mirosława Gościńskiego i kapitana drużyny Kazimierza Makowskiego. Najwięcej bramek dla Tarpana zdobył Zbigniew Graczyk. Szczególne uznanie należy się Pawłowi Maciejakowi, który wchodził na lodowisko wprost wadząc ład i spokój do gry kolegów i świetnie asekwował poznańską bramkę.

Prawdopodobnie od czerwca br. opiekę nad hokeistami Tarpana przejmie Edward Doleżał, który przez miesiąc przebywał w Poznaniu w charakterze konsultanta. Jego asystentem zostanie obecny trener zespołu — Paweł Maciejak. Kierownictwo klubu liczy, że temu duetowi uda się podnieść umiejętności zawodników na wyższy poziom. Jakie będą losy Tarpana, a więc całego poznańskiego hokeja w przyszłym sezonie, w tej chwili nie wiadomo.

Działacze Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, próbując uzdrowić sytuację w tej dyscyplinie, zamierzają zreorganizować system rozgrywek. Planowane jest utworzenie I ligi z 10 najlepszych zespołów oraz II ligi, liczącej tyle samo drużyn. Z każdej grupy aktualnej II ligi wchodzi do nowej tylko 4 najlepsze zespoły, a więc hokeiści Tarpana nie znaleźliby w niej miejsca. Co stanie się z drużynami, które znajdują się poza gronem 20 najlepszych?

PZHL zamierza powołać dwie, liczące po pięć zespołów klasy międzywojewódzkiej. W jednej z nich znaleźliby się poznaniacy. Takie rozwiązanie byłoby dla Tarpana bardzo niekorzystne. Duży wpływ na wygrajac 8 ostatnich spotkań udowodniła, że reprezentuje obecnie poziom walczący jej na grę w II lidze. Stało się jednak inaczej, a przyczyną tego był fakt, że poznańska drużyna istnieje od września ubiegłego roku. Po szczególni zawodnicy nie byli ze sobą zgrani na początku sezonu, co spowodowało kilka porażek, o których mowa na wstępie.

Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym sezonie Tarpan występować będzie w klasie międzywojewódzkiej. Jeżeli jednak zawodnicy poczynią dalsze postępy, to być może rozpoczyna marsz w górę, którego końcowym etapem wcale nie musi być II liga.

ROCH KOWALSKI

Młodzi piłkarze Finlandii na obozie w Poznaniu

Od 11 do 18 bm. w ośrodku Olimpij na Golecinie przebywać będzie na zgrupowaniu młodzieżowa reprezentacja piłkarzy Finlandii (do lat 23). Goście oprócz treningów rozegrają również w Wielkopolsce kilka spotkań sparingowych. W niedzielę o godz. 15 w Nowym Tomyslu zmierza się z II-ligowym zespołem Olimpij Poznań, natomiast w środę w Poznaniu na Golecinie rozegrany zostanie prawdopodobnie mecz młodzieżowych reprezentacji Polski i Finlandii. (wit)

Hanni Wenzel wygrała już Puchar Świata

Hanni Wenzel zapewniła już sobie zwycięstwo w tegorocznej edycji Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim. Jej najcięższą rywalką, Annemarie Moser (Austria) nie ukończyła bowiem pierwszego przejazdu slalomu giganta, rozegranego we wtorek w amerykańskiej miejscowości Waterville Valley. Po pierwszym przejeździe prowadził M. Epple i Morerod — po 1.13.34. przed Wenzel — 1.14.08. (PAP)

Halowe zawody w jeździectwie

Na torze na Woli rozegrano okregowe zawody halowe w jeździectwie.

W pierwszym konkursie, w klasie C — dokładności zwyciężył Andrzej Dąbrowski (LZS Pępowo) na koniu Biureta przed Wojciechem Dąbrowskim (LZS Garzyn) na koniu Escort oraz Andrzejem Dąbrowskim na Drakonem i Piotrem Wawrynikiem na Frazesie (obaj LKS Cwał).

W klasie P triumfował Rafał Chojnowski (LKS Cwał) dosiadający Monsura przed Jackiem Gałęzińskim z tego samego klubu, na Aminie i Małgorzatą Lipczyńską (JKS Iwno) na Abelu.

W ostatnim konkursie w klasie L, aż siedmiu zawodników zostało sklasyfikowanych na pierwszej pozycji. Są to: Wojciech Gano-wicz (LKS Cwał) na koniu Radost, Wiesław Stomilski (LZS Osowa Sien) na Borowiku, Piotr Wawrynuk na Igorze i Jacek Wierchochowski na Wardare (obaj LKS Cwał), Jacek Forecki (LZS Pępowo) na Bakcyli, Mieczysław Galas (LZS Ptaszkowo) na Rybale i Jerzy Sześciński (LKS Cwał) na koniu Matacz. (rk)

13 bramek polskich hokeistów

Drugi mecz kontrolny przed mistrzostwami świata grupy „B” polscy hokeiści rozegrali na Morawach w miejscowości Vyskov. Drużyna polska pokonała tam drużynę TE Vyskov 13:6 (5:1, 5:5, 3:0). Bramki

zdołali — Andrzej Zabawa i Mieczysław Jaskierski — po 3 oraz Tadeusz Ryko, Henryk Pytel, Tadeusz Wątychowicz, Andrzej Iskrycki, Henryk Gruth, Stefan Chowaniec i Andrzej Chowaniec — po 1.

Sukcesy młodych judoków Olimpij

W Poznaniu odbyły się eliminacje przed turniejem strefowym juniorów w judo, który rozegrany zostanie 12 marca w Słupsku. Brali w nich udział zawodnicy poznańskiego AZS i Olimpij. Wszystkie walki wygrali gwardziści. W wadze do 60 kg triumfował Stanisław Piotrowski, do 65 kg Mariusz Groński, do 71 kg Robert Kozak, do 78 kg Jędrzej Grunt, do 86 kg Przemysław Przymusiński i w wadze ciężkiej Paweł Szwedziak.

W Olsztynie rozegrano ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów młodszych w judo. Duży sukces odnieśli na nim dwaj zawodnicy poznańskiej Olimpij. Piotr Pokrywka zwyciężył w wadze ciężkiej (powyżej 83 kg), wygrywając wszystkie walki. Trzecie miejsce w wadze do 57 kg zajął Przemysław Wypych.

Obaj poznaniacy zostali włączeni do kadry narodowej juniorów młodszych. (rk)

wyniki • tabele

Piłka ręczna

II LIGA KOBIEC

GRUPA A	
AZS Gdańsk — Przemysław	22:14
AZS Gdańsk —	
Victoria Toruń	19:18
AZS Białystok —	
Victoria Toruń	12:16
AZS Białystok —	
Przemysław	16:12

Piotrcovia — Stal Kraśnik	20:13
Piotrcovia — AZS W-wa	12:16
Znicz Pruszków — AZS W-wa	9:24
Znicz Pruszków —	
Stal Kraśnik	18:24

1. AZS W-wa	9 16:2 171:119
2. AZS Gdańsk	9 14:4 175:134
3. Victoria	9 14:4 158:133
4. Piotrcovia	9 10:8 137:142
5. Stal	9 8:10 144:112
6. AZS Białystok	9 7:11 121:136
7. Przemysław	9 3:15 104:137
8. Znicz	9 0:18 109:176



Człowiek kulturalny

Po opublikowaniu przed tygodniem felietonu pod powyższym tytułem w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzić” wpłynęły listy, których fragmenty drukujemy. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Człowiek kulturalny, to osoba nie okazująca swojej kultury wszędzie: w domu, pracy, życiu codziennym. O ile przyjemniejsze byłoby nasze życie, gdybyśmy wszyscy kierowali się słuszną zasadą prof. Ludwika Hirszfelda, którą pozwolił sobie zacytować: „Jest jedyną formą nieśmiertelności, o którą warto zabiegać — ludzka życzliwość”. Niestety, na co dzień spotykamy za mało kultury, a za dużo chamstwa, znieczulicy, gruboskórności i obojętności w stosunku do człowieka. (736)

STEFAN JAGODZIŃSKI
Poznań

Sprawa kultury pracowników istotnie odgrywa wielką rolę. Znaczną część życia pochłania nam przecież praca zawodowa, często dochodzi i praca społeczna. Nie jest ona łatwa, wymaga różnego stopnia zaangażowania, wyczerpuje psychicznie i fizycznie. Dlatego zwykła ludzka życzliwość, pomoc koleżeńska — tworzą dobrze pojętą atmosferę solidarności zawodowej, której ostatecznym celem jest dobre wykonywanie obowiązków i zabezpieczenie interesów przedsiębiorstwa czy instytucji.

Alle zółdki pracy, to suma różnych ludzi i różnych charakterów, o różnym poziomie kultury pracowniczej, a raczej osobistej. Tu i ówdzie można więc zaobserwować — aczkolwiek są to sporadyczne przykłady — osoby, które, niestety, mówiąc olednie sa dokł- cziwe i „trują” w zakładzie pracy życie innym. Widaje się czasem, że swoje zachowanie i odnoszenie się do innych współpracowników przenoszą z życia prywatnego na życie w pracy, co prowadzi do nieprzyjemnych, czy sąsiedzkich... (731)

LESZEK MIECHURSKI
Poznań

Pięć człowieka kulturalne do u niektórych ludzi jest często odmiennie od tego, czego byśmy sobie życzyli. I takim miernikiem tego problemu nie jest wykształcenie, pochodzenie czy sposób bycia, lecz to, co naprawdę decyduje o kulturze człowieka — to jego osobowość w pracy, w domu, wszędzie... (769)

FRANCISZEK TWARDY
Poznań

Istnieją takie ludzkie cechy i przymioty, których nie można stopniować. Na przykład nie można być bardziej lub mniej uczciwym — albo się takim jest, albo po prostu nie. Ta sama reguła dotyczy również pojęcia: człowiek kulturalny. Cóż znaczy bowiem stwierdzenie: to bardzo kulturalny człowiek? Albo: temu to jest jedynie formalnym zabiegami mającym osłabić lub wzmocnić wypowiedź. Dlatego też rozważania o tym, czy ktoś jest kulturalny w pracy czy w domu, wydają mi się bezprzedmiotowe. Albo — albo. (762)

TOMASZ U.
Leszno

Choć marginesowo — w artykule podkreślono bardzo istotny problem dwoistości natury

ludzkiej. Rzeczywiście, nieraz spotkać można ludzi, którzy w domu rodzinnym lub w swoim środowisku uchodzą mogliby za wzór kultury, natomiast ci sami ludzie, obejrza- ni w pracy, stanowią jaskrawy przykład ludzi niekulturalnych. Szkoda, że autor felietonu nie spróbował dociec powodów i motywacji takiego właśnie zachowania. Czy wynika ono jedynie z braku szacunku do podwładnych i współpracowników czy też odwrotnie — w domu ci ludzie są nieszczerzy i po prostu zgrywają się na lepszych niż są w rzeczywistości? A może jest to wynikiem tego, że w pracy ludzie są wobec siebie bardziej tolerancyjni niż w domu, a coś takiego jak „kultura” w pracy uważają za niewiele znaczący drobiaz. Może wszystko zależy jedynie od miejsca, w którym się jest? (758)

A. B.
Gniezno

Istnieje takie niesłuszne przesądzenie, że są pewne zawody, w których bycie z kulturą na bakier spowodowane jest samą istotą pracy. Są to zajęcia, których bieg opiera się przede wszystkim na kate gorycznych poleceniach, a czasem „mocnym” przymuszeniu do wykonania nie lubianego zadania. Bałamutność takich twierdzeń polega jedynie — moim zdaniem — na zestawieniu nietrafnych przykładów. Może przecież ktoś powiedzieć, że nie przystoi kłąć profesora wi z katedry, ale murarzowi na budowie coś takiego ujmę nie przynosi. Twierdzenia te, mające usprawiedliwić istniejący stan rzeczy, nie mają nic wspólnego z należytyym rozumieniem pojęcia „kultura”. (755)

ADAM S.
Poznań

Autor artykułu słusznie zwraca uwagę, że brak pracowniczego kultury wpływa ujemnie nie tylko na stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy, lecz również na samą pracę. Rzeczywiście człowiek niekulturalny, śmieciarz z natury i bałaganiarz pracuje znacznie mniej wydajnie od innych i i- naczaj być nie może. Wiele bez cennego czasu traci jedynie z powodu swego niedbalstwa, bałaganu. Ale od tego jest pracodawca, który nie tylko daje pracę i pozwala zarobić, lecz również powinien zobowiązać pracownika, aby dbał o porządek w miejscu pracy. W momencie, gdy bałaganiarstwo wpływa na jakość i wydajność pracy, przestaje to być osobistą sprawą bałaganiarza. (764)

ROMAN W.
Kalisz

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Długa droga do Wembley

12 polskich żużlowców wystartuje w indywidualnych mistrzostwach świata

Już po raz 34 najlepsi żużlowcy rozpoczną wkrótce walkę o tytuł indywidualnego mistrza świata. Dotychczas największymi osiągnięciami w tej konkurencji poszczycić się mogą: Szwed Ove Fundin i Nowozelandczyk Ivan Mauger, którzy pięciokrotnie stanęli na najwyższym podium. Szwed dość dawno zakończył karierę sportową, ale jego rywal z wielkim powodzeniem startuje nadal. Aktualny mistrz świata zamierza ustanowić nowy rekord. Czy mu się to uda? Konkurencja z Collinsem, Lee, Michanikiem, Olsenem i Muellerem na czele jest niezwykle silna.

Żużel zdobywa sobie coraz większe uznanie i popularność w krajach, w których to nie miał wielkich tradycji. Coraz skuteczniej z potentatami tej dyscypliny sportu rywalizują reprezentanci Austrii, Bulgarii, Holandii, Finlandii, RFN czy Włoch. Międzynarodowa Federacja Motocyklowa (FIM) zadecydowała, że w najważniejszym im prezje roku, wystartuje tym razem 12 Polaków.

Rekordowa liczba zgłoszeń sprawiła, że po raz pierwszy w historii mistrzostw, trójka Polaków wystartuje 22 kwietnia br. na torze w Słanach (CSRS) w rundzie wstępnej.

Główna Komisja Żużlowa, wcześniej niż zwykle, wytypowała na tę imprezę czterech kandydatów: mistrza świata z 1973 r. — Jerzego Szczakiela, Leonarda Rabe, Roberta Słabonia i Bolesława Procha.

Dziewięciu reprezentantów Polski wystartuje 7 maja w I eliminacji (ćwierćfinały strefy kontynentalnej). Na starcie w Częstochowie staną trzech naszych reprezentantów, a w Verese, Miszkolcu i Krumbach po dwóch. Do obrony barw narodowych w poszczególnych turniejach kandydują: Częstochowa — Marek Cieślak, Andrzej Jurczyński, Andrzej Tkacz i Andrzej Maroszek; Krumbach (RFN) — Zenon Plech, Andrzej Marynowski i Mariusz Okoniewski; Varese (Włochy) — Edward Jancarz, Jerzy Rembas i Ryszard Fabiszewski; Miszkolc (Węgry) — Bogusław Nowak, Marek Ziarnik i Andrzej Huszcza.

28 maja w Pocking i Norden (RFN) rozegrane zostaną półfinały strefy kontynentalnej. Najlepszych ośmiu zawodników z obu miast spotka się 1 lipca w Pradze, na stynym Marcecie, w finale kontynentalnym, którego stawką będzie awans do finału światowego — 2 września br. w Londynie. (jp)

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „AKADEMIK”

ul. Fredry 7

**ZAKŁAD REMONTOWO - BUDOWLANY
I AGROTECHNICZNY**

ul. Dożynkowa 9 bl. E, tel. 20-40-62

WYKONUJE USŁUGI

dla ludności i przedsiębiorstw w zakresie:

- malowanie (mieszkań, hal produkcyjnych, konstrukcji stalowych),
- uszczelniania okien taśmą aluminiową,
- szlifowania i malowania parkietów,
- zakładania wykładzin podłogowych,
- prac agrotechnicznych (prześwietlanie drzew, obsadzanie kwietników, zakładanie terenów zielonych od podstaw, konserwacja zieleni).

548-K1

K.S.P. „OŚWIATA” W POZNANIU

organizuje z końcem marca 1978 r.

- **KURSY MISTRZOWSKIE I CZELADNICZE**
w zawodach: METALOWYCH, ELEKTRYCZNYCH
I BUDOWLANYCH.
- **KURSY SPAWANIA**
ELEKTRYCZNEGO I GAZOWEGO.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela:

Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ul. Klasztornej 2
tel. 542-26 w godz. od 8—18, w soboty do 14.

619-K1

Praca

Opiekunkę do rocznej dziewczynki 6 godz. dzien nie Bonin, tel. 401-51 godz. 18—22. 50709g

Nauka

Korepetycje z matematyki. Tel. 630-05 — Kozłowski. 50483g

Nauczyciel szkoły średniej udziela korepetycji z fizyki. Działowa 14 m. 44 Skalska. 49289g

Kupno

Kupię rożen, stan obojętny. Tel. 33-27-33. 50757g

Kupię starą kanapę, meble, antyczne, obraz, zegar, lampę. Wiadomość: tel. 673-441. 49066g

Sprzedaż

Folie z polietylenu — reklam 400X004 sprzedam. Tel. 673-641. 49006g

Ciągnik C-323 z kabiną, rejestrowany na drogi publiczne sprzedam. Wacław Koral, Uścikowo — 64-600 Oborniki. 49096g

Basen miedziany do łazienki — sprzedam. Długosza 18 m. 5. 49118g

Wózek głęboki, sprzedam. Tel. 20-36-31. 49156g

Sprzedam młocarnię i prasę. Jan Kaczmarek, Komorniki, koło Poznania. 49102g

Sprzedam wyposażenie gabinetu ginekologicznego (stół ginekologiczny, szafka, stolik, kozetka, aparat krótkofalowy, drobny sprzęt). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49138g

Sygnet męski złoty oraz zestaw kolekcji elektrycznej firmy „Roco”. sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49139g

Sprzedam wibrator z formami. Minikowo, Iżan-ska 62 m. 1. 49147g

Sprzedam krowę wysoko cieleńską. Kaczmarek, Mro-wino, gm. Rokietnica. 49199g

Taksometr, sprzedam. Po- znań, Strzelecka 27 m. 4, po godz. 16. 49168g

Radio „Amator” stereo, na gwarancji, sprzedam. Tel. 67-96-17, po godz. 16. 49220g

Kompost popieczarkowy, sprzedam. Komorniki, Po- znańska 33. 49212g

Magnetofon kasetowy ta- nio sprzedam. Tel. 67-10-08 po godz. 17. 49175g

Sprzedam ciągnik C-353, stan idealny. Wojciech, Lu- bartów 12. 68-131. Wy- miarki k. Zagania. 481-K2

Obrączki szerokie, pierś- cionek sprzedam. Piekary 26 m. 3. 49225g

Pomidory „Barao” 3 m wysoki oraz „Climbing” wczesne i najwcześniejsze (amerykańskie). Niespo- tykanie wysoka wydaj- ność. Nasiona 20 zł porcja — wysyła hodowca, Sta- nisław Polak, Stary Wę- glinec 59-940 Węgliniec. 481p

Sprzedam ślubną suknie. Tel. 567-93 po godz. 17. 50604g

Samochody

Sprzedam samochód Fiat 126p. Syrenę 105, przyce- pę samochodową towaro- wą. Poznań, tel. 20-65-78. 50308g

Stara 66, na ropę lub sta- ra 27a, na ropę — sprze- dam. Leon Grzeszkowiak, Międzybóże, ul. Wigury 10, woj. gorzowskie. 49190g

Syrenę 105, natychmiast sprzedam. Stanisław No- wak, Poznań, Os. Mani- festu Lipcowego 31 m. 22. 48916g

Silnik ze skrzynią biegów do P-70 wraz z częściami — sprzedam. Grunwaldz- ka 161. 48993g

Karoserie Volkswagena 1200, po wypadku, kupię. Poznań, ul. Bnińska 34 B m. 5. 48990g

Trabanta 601 — sprzedam. Chłodna 10 m. 6. 48900g

Fiat 125p 1500, sprzedam. Tel. 704-41, godz. 17—19. 49009g

Skodę 1000 MB — sprze- dam. Poznań, Lazurowa 12 m. 68, po godz. 16. 48036g

Okazyjnie sprzedam Opel- Kadet - Kombi — uszko- dzony przód. Srem, tel. 44-06. 49105g

Syrenę 105, premia PKO sprzedam. Oferty „Pra- sa”. Grunwaldzka 19, dla 50664g

Sprzedam nowego Stara wysokopiętrego, samowy- ładowego. Oferty „Pra- sa”. Grunwaldzka 19, dla 50699g

Kupię błotniki przedni le- wy Moskiewca -412. Tel. 33-22-78. 50517g

Żuka do remontu, lub po- wypadku, kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 49218g

Syrenę 103 — sprzedam. Stan dobry. Ul. Kossaka 2 m. 6. 49108g

Sprzedam samochód P-70. Ul. Jugosłowiańska 15, po- godz. 16. 49170g

Sprzedam Volkswagena 1200. Tel. 716-00, godz. 18—20. 50290g

Lokale

Pomieszczenie na warsz- tat przetwórstwa tworzyw sztucznych, wezmę w- dzierżawę. Oferty „Pra- sa”. Grunwaldzka 19 dla 48868g

Pani, poszukuje niekrepu- jącego pokoju na Wino- gradach. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48903g

Nowe M-3, spółdzielcze — Poznań, zamienię na po- dobną Gdynia, Gdańsk, Sopot. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48917g

Kupię pokój z kuchnią, własnościowe, w starym lub nowym budownictwie. Oferty — „Prasa”. Grun- waldzka 19 dla 48924g

Małe mieszkanie własno- ściowe, w starym budow- nictwie — kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48932g

Oddam pokój jednooso- bowy. Tel. 401-51. 50707g

Oddam w najm umeblo- waną kawalerkę. Czyszn i kaucja z góry. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 50708g

Poszukuję pokoju z kuch- nią bez umeblowania lub M-2. Tel. 615-19. 50761g

Zamienię pokój z kuch- nią, balkonem, w nowym budownictwie, c. o., wszel- kie wyśody — na podob- ne mieszkanie dwupoko- jowe. Oferty: Orzechowa 7 m. 11. 48970g

Poszukuję kawalerki, pia- tne rok z góry. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48981g

Lokal, na punkt usługo- wy, kupię lub wdzierż- wie. Oferty „Prasa” Grun- waldzka 19 dla 48469g

Komfortowe dwupokojo- we mieszkanie w cen- trum Poznania — zamie- nię na mniejsze w innej miejscowości. Oferty „Pra- sa”. Grunwaldzka 19 dla 50399g

Katowice — centrum — południe! 2 pokoje z kuch- nią i przynależnościami (65 m kw., piec, telefon) — zamienię na podobne w Poznaniu. Listy: „50-L” Dziennik Zachodni, Biel- sko - Biała. 487-K2

Oddam ogródek dział- kowy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 50504g

Sprzedam mały dom czyn- szowy z wolnym mieszk-aniem i ogrodem 300 m2. Oferty „Prasa”. Grun- waldzka 19 dla 49406g

Sprzedam dom jednorod- zinnny w centrum Lesz- na z zabudowaniami go- spodarczymi nadającymi się na wszelkie warszta- ty rzemieślnicze. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 49365g

Sprzedam dom piętrowy w Złotnikach k. Pozna- nia c.o., woda, kanaliza- cja, sad wiśniowy 800 m2, komunikacja podmiejska. Oferty „Prasa”. Grun- waldzka 19 dla 49342g

Działkę budowlaną 200 m2 sprzedam. Oferty „Pra- sa”. Grunwaldzka 19 dla 49284g

Ogród 1250 m2 Poznań — Zielonec sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldz- ka 19 dla 49282g

Sprzedam działkę 4100 m2 z rozpoczętą budową. Tel. 20-30-38, Poznań, Tęcza- wa 24 m. 1. 49255g

Kupię starą żużlowaną cha- łupę również zamiesz- kałą z kawałkiem ziemi od 1000 — 5000 m2. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 49404g

Willę nową nadającą się dla dwóch rodzin sprze- dam. Inowrocław. Choci- szewskiego 52, wladom- łość: Chocińskiego 28. 49231g

UWAGA!

**WPHW ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI SPORTOWYMI,
TURYSTYCZNYMI I WYPOCZYNKU W POZNANIU**

zawiadamia P.T. klientów

O PRZENIESIENIU DZIAŁALNOŚCI HANDLOWEJ

- SKLEPU KOMISOWEGO z ul. Dąbrowskiego 15
na ul. KOŚCIELNĄ 48 (narożnik ul. Jeżyckiej)
- SKLEPU UPOMINKOWEGO z ul. Dąbrowskiego 15
na al. MARCINKOWSKIEGO 26
- SKLEPU PAPIERNICZEGO z al. Marcinkowskiego 26
na ul. SWOBODA 43

Sklep papierniczy przy ul. SWOBODA 43 prowadzi sprzedaż wyłącznie pozarynkową w godz. od 8—16 w soboty w godz. od 8—14

ZAPRASZA I ŻYCZY POMYSŁNYCH ZAKUPOW

WPHW Oddz. 3 Poznań

670-K1

Sprzedam willę jedno- rodzinną w Słupcy. Pl. Szkolny 19, tel. 215 po- godz. 16. 49230g

Korzystnie sprzedam dom z wygodami w Szamotu- lach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49244g

Kupię pół domu jedoro- dzinnego. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 49371g

Kupię domek wiejski. W rozliczeniu oferuje nowa Syrenę, tel. 627-02 lub of-erty „Prasa”, Grunwaldz- ka 19 dla 49401g

Sprzedam działkę 0,5 ha, część zabudowana, drzew- ka owocowe, topolowe, łączka, 3 min. do przy- stanku PKS. Korespon- dencja: Teresa Kołtuniak, Tomice 38, 63-303 Szyna- nowice, woj. kaliskie. 49422g

Parcelę 405 m2, pod za- budowę (Górczyn), sprze- dam. Paszczak, Łozowa 95 m. 8. 48883g

Sprzedam dom gospodar- czy z garażem. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48902g

OŚMIOKLASISTO!

OŚMIOKLASISTO!

OŚMIOKLASISTO!

JEŚLI POCIĄGA CIĘ CIEKAWY ZAWÓD

zgłoś się do

**ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
FABRYKI SAMOCHODÓW ROLNICZYCH**

w Poznaniu, ul. Warszawska 349

- Znajdziesz tu możliwości rozwinięcia swoich zainteresowań w zakresie budowy samochodów i korzystania z osiągnięć techniki.
- Możliwość dalszego kształcenia się w Średnim Studium Zawodowym na kie- runku ogólnomechanicznym i na kierunku samochody i ciągniki uzyskując pełne średnie wykształcenie z możliwością zdawania egzaminu dojrzałości.

SZKOŁA PROWADZI NAUKĘ W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

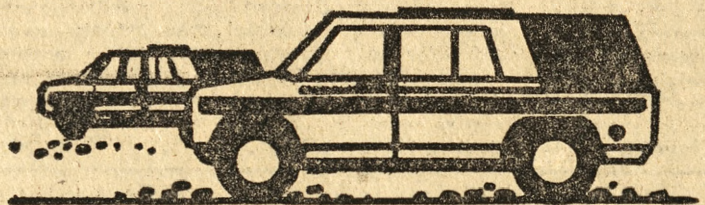
- **MALARZ - LAKIERNIK** 2-letni okres nauki
- **MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH** 3-letni okres nauki
- **FREZER** 3-letni okres nauki
- **TOKARZ** 3-letni okres nauki
- **SZLIFIERZ** 3-letni okres nauki

Praktyczna nauka zawodu odbywa się na wydzielonych Warsztatach Szkolnych i stanowiskach szkoleniowo - produkcyjnych w Fabryce. Po ukończeniu nauki gwa- rantuje się zatrudnienie przy produkcji samochodu.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:

Dyrekcja Szkoły telefon 744-95 i Dział Spraw Osobowych telefon 741-76.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ — ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ.



ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

**POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
W POZNANIU**

Przyjmuje bez egzaminów wstępnych

KANDYDATÓW DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ,
 - MALARZ,
 - CIEŚLA,
 - POSADZKARZ,
 - MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
 - MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER,
 - MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły pod- stawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, mechanik maszyn budowla- nych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zamiejscowym w zawodach budowlanych gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pok. 306, tel. 22-20-81, wewn. 320.

253-K1

**ZAKŁAD PRODUKCYJNO - REMONTOWY
ENERGETYKI POZNAŃ**

ZAWIADAMIA, że

PRZYSTĘPUJE DO PODZIAŁU NAGRÓD

z zakładowego funduszu nagród za 1977 rok.

Odwołania z tytułu niewypłacenia nagrody składać można w terminie do 30. IV. 1978 r. w Dyrekcji Zakładu 62-004 Czerwonak, ul. Gdyńska 58.

Informacji udziela Dział Finansowy, tel. 580-51, wewn. 286.

414-K2

**POZNAŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
Poznań, ul. Strzelecka 2**

ZAWIADAMIA, ŻE DOKONANO PODZIAŁU

ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

ZA ROK 1977

którego wypłata nastąpi w dniu 17 marca 1978 roku

Reklamacje przyjmowane będą do dnia 18. IV. 1978 roku w kancelarii przedsiębiorstwa, II piętro, pok. 206.

600-K1

Praca

Dochodząca opiekunkę do rocznego dziecka przyjmie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dia 50410g.

Sprzedaż

Sadzonki pomidorów sprzedam. Gołeczewo, Ty ślącica 14, telefon Chlu dowo 29. 50212g

Samochody

Spiesznie sprzedam Renault, Dauphine rocznik 1962 w dobrym stanie. Ziętkiewicz, Świerczewskiego 53 m. 4. 50427g

Fiat 127 sprzedam. Wolnowski, Szczytniki gmina Czarniejewo. 49787g

Lokale

Sprzedam M-4 własności we Os. Czecha, III ptr. — wydzierżawie lub przyjmę na pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50367g.

Pomieszczenie na lokal handlowy wydzierżawię lub kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 49924g.

Poszukuję kawalerki, samodzielnego pokoju na pół roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50233g.

M-4 Poznań zamienię na mieszkanie innym mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50255g

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, komfort, telefon, nowe budownictwo w centrum na mieszkanie 1-pokojowe w nowym budownictwie osiedlowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50372g.

Nieruchomości

Sprzedam domek jednorodzinny w szeregowcu w Poznaniu (Świerczewo). Wiadomość: Poznań, Siołeczna 24 m. 1, Melanowska. 50404g

Domek letni nowy, las, woda blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50366g.

Sprzedam działkę — sad 2960 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50475g

Sprzedam dom stah surowy z półkietarową działką. Rokietnica, Gołeczewska 37, Michał Michałak. 50899g

Puszczykowo. Sprzedam willę (całe piętro). Wolne 4-pokojowe mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50381g.

Różne

Transport duża ładowność, materiały budowlane, żwir z zakupem A. Frankiewicz tel. 715-31. 50553g

Wypożyczalnia sukien, welonów, nakryć do chrztu, tytułu do bukietów. Poznańska 44, Swoboda. 50429g

Kapitana, który dnia 20 stycznia przebywał we Wrocławiu proszę o skontaktowanie się z Organizacją Teatru „Marcinek”. tel. 610-13. 50566g

Skutecznie usuwa łupież z głowy, zapobiega wypadaniu włosów, regeneruje włosy zniszczone. Gabinet Kosmetyczny w Poznaniu, tel. 620-72, Listowska. 50257g

Przewozy — specjalność przeprowadzki wykonujemy — Kamiński, tel. 436-31. 50318g

Naprawa elektromechanicznych sprzętów domowych. Os. Piastowskie 99, Łukaszewski. 50363g

Poszukuje odbiorców atrakcyjnej konfekcji odzieżowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 49927g.

Plisowanie spódnice, krótkie terminy. Tel. grzechnościoży 33-32-51 wewn. 71-32 Jarosz. 50471g

Naprawa telewizorów. Tel. 645-03, Jędrzejewski. 50258g

Polecam dostawy do handlu warzyw gruntowych oraz niektórych owoców. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 49415g.

Gabinet Kosmetyczny Prusowej, Rutkowskiego 26 — wykonuje zabiegi od młodziaków, usuwa piegły, trądzik, suchosć skóry, zmarszczki, zbędne owłosienie, zapobiega wypadaniu włosów. 49417g

Pracownicy poszukiwani

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA” W SZCZECINIE, ul. Derdowskiego 4, zatrudni pilnie:

— KIEROWNIKA PIEKARNI w Policach,

— KIEROWNIKA TECHNICZNEGO nowo wybudowanej masarni w Mierzynie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szczecinie, przy ul. Kordeckiego nr 97. 460-K2

Matrymonialne

Pan po czterdziestce, bez nałogów i zobowiązań, za możny, nawiąże znajomość z panią do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 49327g.

Kawaler 29-letni wykształcenie zawodowe, pozna mni, dobrego charakteru, panna. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 49418g.

Kawaler, magister inżynier, 38-letni, wzrost 179 zgrabny, sytuowany — pozna panę ładną, szczupłą do lat 28. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 49412g.

Bezdzietna po 60 z miernym w Poznaniu posłubi przystojnego do lat 64. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 49325g

Zagraniczne, krajowe adresy matrymonialne — wysyłamy błyskawicznie. „Apollo”, Słupsk, Skrytka 33. 121p

KOMUNIKAT

WIELKOPOLSKA GRA LICZBOWA „KOZIOŁKI” — wygrane III stopnia po zł 36,— — wygrane IV stopnia po zł 5,—

Zawiadamia, że w dniu 5. III. 1978 r. stwierdzono:

W LOSOWANIU I: — wygrane II stopnia po zł 15.105,—

— wygrane III stopnia po zł 96,—

— wygrane IV stopnia po zł 8,—

W LOSOWANIU II: — wygrane II stopnia po zł 4.926,—

— wygrane III stopnia po zł 48,—

— wygrane IV stopnia po zł 6,—

W LOSOWANIU III: — wygrane II stopnia po zł 10.968,—

Za wylosowane końcówki banderoli w II losowaniu wypłaca się premie po zł 5.000, 2.500,— i 500,— o czym wygrywający są zawiadamiani pocztą.

Wysokość wygranych może ulec zmianie na skutek ewentualnych reklamacji.

Kolejne losowanie Gry w dniu 12 marca 1978 r. w Poznaniu na Lodowisku „Bogdanka” o godzinie 12.

UWAGA! Grający w „KOZIOŁKI” w miesiacu Marcu br. w każdej Grze na kuponie podawanie, opłacone — dodatkowo trzecie bezpłatne losowanie. 749-K1

Dnia 1 marca 1978 r. zmarł w wieku 63 lat nasz długoletni pracownik

inż. BOLESŁAW POPĘDA

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Miasta Poznania, Honorową Odznaką za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, Srebrną Odznaką Zasłużony dla Budownictwa i PMB, Złotą Odznaką Racionalizatora Produkcji, Krzyżem Partyzanckim, Złotą Honorową Odznaką PZITB.

W Zmarłym straciłmy serdecznego kolegę i szczerze oddanego dla przedsiębiorstwa pracownika.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 marca 1978 r. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

POP, Rada Zakładowa, Dyrekcja i współpracownicy
Poznańskich Zakładów Produkcji Betonów „POZBET” w Poznaniu

049-K3

Dnia 2 marca 1978 r. zmarł nasz długoletni zasłużony i ceniony pracownik

MIECZYSLAW JARASZKIEWICZ

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 marca 1978 r. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy oraz współpracownicy
Wielkopolskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych „WIEFAMEL” — Poznań

950-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 marca 1978 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz drogi brat przeżywszy lat 77

ROMAN RATAJSKI
mistrz krawiecki
por. rezerwy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 11.15 na cmentarzu w Lesznie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Leszno, ul. Boczna 14. 50995g

† Dnia 4 marca 1978 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i najczulszy dziadek, przeżywszy lat 69 sp.

BOLESŁAW ŁUKOMSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o godz. 16 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kopernika 3. 965-U3

† Dnia 25 lutego 1978 r. zmarł w Koninie nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 78 sp.

BOLESŁAW CHELMOWSKI

Uroczystości żałobne odbyły się dnia 27 lutego 78 r. w kościele O. M. Kolbe, po czym nastąpiło złożenie drogi nam zwłok na cmentarzu w Koninie.

Pogrzeźni w wielkim żalu i smutku

żona, córki, zięć i wnuczki

50732g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 marca 1978 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 93 naszą najukochańszą matką, siostrą, teściową, babcią, prababcią sp.

MARIANNA KNOP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 13 z kaplicy przy kościele farnym w Opalenicy.

W smutku pogrążona

RODZINA

Nowy Tomysl, Opalenica. 50893g

† Dnia 4 marca 1978 roku zmarł nagle w 72 roku życia mój drogi przyjaciel i kochany wujek sp.

KONRAD HALAS

kupiec z branży skór surowych

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godz. 11.05 na cmentarzu junikowskim

o czym zawiadamia

Wiktorja Pels

Ul. Kopernika 5 m. 17. 971-U3

Dnia 4 marca 1978 r. zmarł zasłużony działacz Kultury Fizycznej i Turystyki, długoletni Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Klubu Sportowego „Cybina”

mgr STEFAN WIDERMAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 8 marca br. o godz. 16.35 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają:

Zarząd i członkowie
Klubu Sportowego „Cybina” w Poznaniu

931-K3

Dnia 5 marca 1978 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75

MAGDALENA SIERAŃSKA

z domu Rybarezyk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 12.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

mąż i rodzina

Ul. Albańska 138. 50983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 marca 1978 r. zmarła moja kochana żona, nasza droga siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 81 sp.

MARIA BYCZYŃSKA

z domu Wróblewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Strapiiony

mąż z rodziną

Ul. Chłapowskiego 15 m. 13. 938-U3

† Dnia 3 marca 1978 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach śmierć nieubłagana zabrała nam na zawsze opatrzona Sakramentami św. moją ukochaną żonę, naszą najdroższą matkę, teściową, siostrę, szwagierkę, bratową, synową, ciocię i babunię, lat 49 sp.

BOŻENĘ STOŃSKA

z domu Świątek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Dzierżyńskiego 11 m. 29. 50863g

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

† Dnia 5 marca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 79 nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia

TERESA LISIECKA

z domu Grzesiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Plewiska, ul. Skryta 60. 50889g

† Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 2 marca 1978 r. zmarła po ciężkiej chorobie moja kochana żona

ANNA KACZUR

Pogrzeb odbędzie się w piątek 10 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Strapiiony

mąż z rodziną

Ul. Mostowa 4a m. 14. 50784g

† Dnia 1 marca 1978 roku zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 70 mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek sp.

WŁADYSŁAW LISIECKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Os. Lecha 16 m. 46.

dawniej ul. Dzierżyńskiego 31 m. 31. 928-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 marca 1978 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza i najdroższa mama, teściowa i babunia, przeżyła lat 83 sp.

MAGDALENA NOWACKA

z domu Psik

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Ostrobramska 35, dawniej ul. Kolejowa 39. 50859g

† W dniu 2 marca 1978 roku odeszła od nas w 90 roku życia najdroższa mama, teściowa, babcia i prababcia sp.

AGNIESZKA ZGRAJEK

z domu Lowigus

Pogrzeb odbędzie się 10 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Jaworowa 56 m. 3. 936-U3

† Dnia 6 marca 1978 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 78 nasz drogi mąż, ojciec, dziadek i pradziadek

JAN WUJEK

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek 9 bm. o godz. 16 w kościele parafialnym w Zaniemięszu po czym pogrzeb.

Strapiiona

RODZINA

Kępa 50997g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 marca 1978 r. zmarł nieoczekiwanie opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 61 mój kochany mąż, nasz pełen poświęcenia ojciec, teść, brat, szwagier, dziadek i wujek sp.

FRANCISZEK SÓWKA

ogrodnik

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Zabikowie.

W nieutulonym smutku pogrążona

żona z rodziną

Luboń 3, ul. Migali 14. 50941g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 marca 1978 r. zakończył swoje pracowite życie, przeżywszy lat 84, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, najdroższy ojciec, dziadek, teść, pradziadek, wujek i szwagier sp.

STANISŁAW PŁOTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 11 na cmentarzu w Komornikach.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Plewiska, Grunwaldzka 3. 50970g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 marca 1978 roku zmarł nagle przeżywszy lat 43 najukochańszy mąż, tatuś, syn, zięć, teść, szwagier, brat i dziadzius sp.

MARIAN MODROWSKI

Pogrzeb odbędzie się 10 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Autobus odjeżdża z domu żałoby o godz. 11.20.

Ul. Piekary 22/23 m. 28. 978-U3

† Dnia 2 marca 1978 roku zmarła przeżywszy lat 77 nasza kochana siostra, bratowa i ciocia sp.

MARIANNA GRZECHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się 10 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Dzierżyńskiego 261 m. 3. 936-U3

† Dnia 4 marca 1978 roku odeszła od nas na zawsze po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra i ciocia sp.

IRENA KOWALKOWSKA

MARZEC
8
Środa

Międzynarodowy
Dzień Kobiet
Śniadanie: 6.23-17.44

TEATRY

OPERA — g. 19 Wypływ gości
ny Zespołu Pieśni i Tańca „Wiel-
kopolska”; **ARENA** — g. 19 Wiel-
ki koncert z okazji „Dnia Ko-
biet”;
MUZYCZNY — g. 15 i 19 przed-
stawienia zamkn. „Klub kawale-
rów”;
POLSKI — g. 19 „Hotel z wi-
dokiem na potwora”;
NOWY — g. 19 „Achilles i mi-
łość”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 30, 15, 30
„Rewolwer „Python 357” (fr. 15
l.), g. 18, 20 „Zaułek dziewic”
(meks. 15 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 13, 30,
15, 30 „Miłość w deszczu” (fr. 18
l.), g. 17, 30 „Portret rodzinny
we wnętrzu” (fr.-wł. 18 l.).
APOLLO — g. 9 — seanse zam-
knięte, g. 12, 30, 15, 17, 30, 20
„Nickelodeon” (amer.-ang. 12 l.).
BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 30
„Ehrah — potwór z głębin” (jap.
12 l.), g. 18, 20, 15 „Gang Olsena
wpada w szal” (dun. 12 l.).
GONG — g. 10, 15 „Ostatni skok
gangu Olsena” (dun. 12 l.), g. 12,
17, 19, 30 „Zamach w Sarajewie”
(jug.-wł. 15 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18
„Mściwi” (USA 18 l.), g. 20
„Zbrodniarka czy ofiara” (jap. 18
l.).
KOSMOS — g. 17, 30, 20 „Omen”
(USA 18 l.).
MALTA — seanse zamknięte.
MINIATURA — g. 15, 30, 17, 45,
20 „Kochaj albo rzuć” (pol. b.o.),
OSIEDLE — g. 16 bajki, g. 17,
19 „Brunet wieczorową porą” (pol.
12 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19, 30
„Stad z nami Miska” (radz.
b.).
RIALTO — g. 10, 12, 30 „Powrót
straconych” (jug. 12 l.), g. 15, 15,
17, 30 „Mecanica national”
(meks. 12 l.).
RUSALKA (Swarzędz) — g. 15,
17, 19 „Każdy ma swoje piek-
ło” (fr. 18 l.).
TECZA — g. 15, 30, 17, 30 „Winne-
tou” cz. III (jug. b.o.), g. 19, 30
„Melodie białych nocy” (radz. 12
l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14, 15, 16, 18, 18, 45 „Stróż plaży
w sezonie zimowym” (jug. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18,
20, 15 „Kobra” (jan. 18 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 15, 17,
19, 15 „Pojedynki potworów” (jap.
b.o.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-19
„Wycieczka do szekspirowskiego
Stradfordu”;
Zoo — ul. Krańcowa 9 ul.
Zwierzyniecka — od godz. 9 do
zmroku.

DZIURY

SZPITALA: internia, chirurgia,
okulistyka, neurologia — ul. Wal-
ki Młodych 7; laryngologia — ul.
Mickiewicza 2.
**Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu** ul.
Chaimonowska 20 — tel. 66-00-66,
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie, tel. 637-33; wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Piastowskie 16,
tel. 722-24; ul. Urocy, tel. 205-431;
ul. Kosciuszki 103, tel. 544-55; Lu-
boń, tel. 123-389; Swarzędz, tel.
359 i 544-44.
**Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia** czyn-
ny codziennie g. 7-22, tel. 999.
Telefon Zaufania — 998 czynny
od g. 15.30 do 7.30, al. Marcinkow-
skiego — dyżurny lekarz psychia-
tra, Porady prawne, głównie z za-
kresu prawa rodzinnego, opie-
kuńczego, leczenia odwykowego
i chorób społecznych, tel. 522-51
czynny w wyżej podanych godzi-
nach. W niedziele i święta obie
placówki czynne całą dobę.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142, Główna 92,
Dzierżńskiego 349, Kórnicka 24,
Mickiewicza 22, Słowiańska, Sta-
rolewska 1, Głogowska 107/109, al.
Marcinkowskiego 11 (cała dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia;
9.05 Czwórka pory roku; 11.25 „Gra-
nica” — fragm. pow.; 11.40 Tu Ra-
dio Kierowcy; 12.15 Muzyczna pol-
ska melodia; 12.45 kl. III i IV
(wych. muz.); 13.20 Zespół Sióstr
Knapik; 13.40 Kącik melomana; 14
Studio „Gama”; (ok. g. 14.05 inf.
dla kierowców); 14.20 Studio Re-
laks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05
Korespondencja z zagranicy; 15.10
Studio „Gama” (ok. godz. 15.45
inf. dla kierowców); 16 Tu Jedyn-
ka; 17.30 Radiokurier — aud. inf.
SM; 18.35 „Pół wieku polskiej ra-
diofonii”; 19.15 Przebieg sztuki lat;
20.05 Śladami naszych interwencji;
20.10 Konc. dĩa; 21.15 Konc. cho-
pinowski; 22.23 Kraków na mi-
nuty; 23.12 Wiadomości sportowe;
23.15 WOSPIWY dla g. 15
siuchaczy w kraju i w granicach.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 9,
10, 11, 11.35, 12.05, 15, 19, 22, 23.
PROGRAM II: 8 Dnięci i zbliz-
żenia; 9.30 My 74 — audycja Stu-
dia Młodych; 9.40 Miłośnikom pieś-
ni chórakom; 10 Aud. satyr. „Po-
chwala kobiet”; 10.30 Zespół „Sa-
mi Swoi”; 10.40 Sprawy codzien-
ne; 11 Meska Wenus czyli panno-
we w roli pań; 11.35 Młodo-spra-
wy; 11.45 Muzyka spod strzechy;
12.05 Czas dobrych gospodarzy;
12.25 „Kochaniem wszystkie mi-
śli opętalem”; 12.45 Tańce z róż-
nych enot; 13 Public. krajowa;
13.10 „Muzyka w teatrze”; 13.35 Z-
wsi i o wsi; 13.50 Płet i harfa;
14 Instrumenty impresjonizmu; 14.10
Wępień, lepień, nowocześnie; 14.30
Studio Słonecznik; 14.50 Muz.
Raendla; 15.30 Studio Plus — pro-
gram dla dziewcząt i chłopców;
16.10 Gitara Segovii; 16.40 Maga-

Poznańskie dworce zmieniają wygląd



wieniem ich estetyki i polep-
szeniem warunków odprawy
pasażerów.

Dużym placem przebudowy
jest rejon Dworca Głównego
PKP. W wielu jego punktach
prowadzi się generalne porząd-
ki — znikają szpeczące „szop-
ki”, naprawia się sprzęt sta-
cyjny, odnawiane są kolejne
zabudowania. Rośnie też kon-
strukcja drugiej nowej windy
peronowej. Zakończono ją u-
stawiać na peronie nr 4 i pra-
cę skoncentrowały się po dru-
giej stronie budynku dworca
— na peronie nr 1; niebawem
obie windy zaczną się przy-
krywać dachem. Rysuje się
też ostatnie kształt placu
przed dworcem. Kapryśna
aura utrudnia wprowadzić ro-

Przed kilkoma dniami rozpoczęto
na dworcu PKS rozbiorę tego
domu, a już za kilka dni nie bę-
dzie po nim śladu.

Fot. — H. Kamza

zdecydowano więc o rozbior-
ce. Na dworcu PKS gruntow-
nej modernizacji poddano tak-
że budynek dyspozytorni i za-
plecza socjalnego kierowców.
Wkrótce przystąpi się do mon-
tażu zegara świetlnego.

Zaplanowano nadto kilka
przedsięwzięć w porcie lotni-
czym na Ławicy. Doraźnie
poprawia one nieco warunki
pracy lotniska i jego wygląd,
ale nie rozwiążą kłopotów lo-
kalowych, które polepszą się
dopiero po kompleksowej ro-
zbudowie. (bop).

Przegląd wydawniczych nowości marca

Od dzisiaj do 13 bm. trwać bę-
dzie 136 przegląd nowości wydaw-
niczych miesiąca, organizowany
przez poznański Oddział Polskie-

go Towarzystwa i Wydawców
Książek oraz Pałac Kultury. Z no-
wościami marca zapoznać się moż-
na codziennie w holu Pałacu Kul-
tury od godz. 10 do 18. (na)

Komisja historyczna przy ZW PTTK

Polskie Towarzystwo Turystycz-
no-Krajoznawcze powołało ostat-
nio przy oddziałach i zarządach
wojewódzkich komisje historii i
tradycji PTTK. Ich celem jest m.
in. gromadzenie dokumentów i
pamiętek mówiących o dziejach
turystyki i krajoznawstwa w Pol-
sce, utrwalanie pamięci o pionie-
rach, organizatorach i wybit-
nych działaczach zarówno PTTK i
PTT, jak i współcześnie działa-
jącego PTTK.

Taka komisja powołana zosta-
ła w ub. tygodniu również przy
Zarządzie Wojewódzkim PTTK w
Poznaniu. W jej skład weszli wie-
letożni, zasłużeni działacze turys-
tyczni, znani krajoznawcy, a tak-
że historycy profesjonalni i pu-
blicyści. Przewodniczącym komi-
sji został Andrzej Buczyński.

Komisja zwraca się za naszym
pośrednictwem z apelem do człon-
ków PTTK i sympatyków tej or-
ganizacji, posiadających jakiegokol-
wiek dokumenty, pamiątki, zdję-
cia, a także innego rodzaju eks-
ponaty mówiące o dziejach wiel-
kopolskiej turystyki — o skontakt-
owanie się z sekretariatem Ko-
misji Historii i Tradycji przy Za-
rządzie Wojewódzkim PTTK w
Poznaniu, Stary Rynek 91. (tp)

zyna informac.; 16.50 Radioexpress;
17 „Z aktorskiego splewnika”;
17.30 Teatr PR „Po prostu kobie-
ta”; słuch.: 18.25 Pieśń o Stud-
cia „Gama”; 18.40 Świat i my —
magazyn handlu zagranicznego;
19 Konc. wieczorny; 19.40 Informa-
cje, rady, propozycje; 19.50 Len —
rosłina opłacalna; 20 Studio Młody-
ch; 20.15 W. A. Mozart — Sceny
z opery „Cosi fan tutte”; 21.40 Po-
rum kompozytorów — muzyka K.
Meyera; 22 Przegląd filmowy —
Kamera; 22.15 Szkice do portretu —
K. Elakowiczówny; 22.30 Magazyn
studencki; 22.35 Co słyszał w świe-
cie; 23.10 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi;
9 „Krokodyl z kraju Karoliny”;
9.10 „Pani, ty jesteś uroczą”; 9.30
Nasz rok 78; 9.45 Utwory węgierskie
listów angielskich; 10.35 Kiermasz
płyt wytwórni Supraphon; 11 Zycie
rodziny — magazyn; 11.30 W
tonacji trójki; 12.25 Za kierowców;
13.10 Półt. z rozrywką; 13.40
„Tortilla Flat” — odc. pow.; 14 So-
naty fortepianowe Schuberta;
15.05 W roli głównej C. Stevens;

„Głosowa” informacja telefoniczna

Sprawny pojazd — bezpieczna jazda

Każdy rozsądny kierowca
chcąc jeździć bezpiecznie musi
pamiętać o tym, by swój
środek lokomocji należycie
konserwować i — nawet jeśli
nie dostrzega w jego działaniu
usterek — poddawać go okre-
sowemu, diagnostycznemu
przeglądowi. Jest to istotne
szczególnie teraz, gdy po zi-
mowym okresie rzadszego i na-
krótszych trasach użytkowa-
nia pojazdu, zaczynamy myśleć
o dłuższych i częstszych
trasach.

Usługi, pełnione przez fachow-
ców wobec pojazdu, są wielo-
kierunkowe i dlatego do udziału w (zapo-
wiadanym już we wczorajszym wy-
daniu „Głosu”) akcji informacyj-
nej zaprosiliśmy te wszystkie poz-
nańskie przedsiębiorstwa, których
działalność związana jest z moto-
ryzacją. A mianowicie: „Polmo-
zbyt”, Fabrykę Samochodów Rol-
niczych „Polmo”, Przedsiębior-
stwo Obrót Produktami Naftowymi
„CPN”, Wojewódzka Motory-
zacyjna Spółdzielnia Pracy, Usłu-
gową Spółdzielnię Inwalidów oraz
Izbę Rzemieślniczą. Dyrektor (pre-

15.25 Z. Namysłowski na Jazz Jam
boree 77; 15.40 Rozszyfrowujemy
piosenki; 16 Herbata przy samo-
warze; 16.50 Muzykobranie; 16.55
Nasz rok 78; 17.05 Muz. pocztą
UKF; 17.40 Wszystkie nagrania
C. Parkera; 18.10 Polityka dla
wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19
„Krokielowie przekleci”; — pow.;
19.35 „Les Indes Galantes”; 19.50
„Krokodyl z kraju Karoliny” —
odc. pow.; 20 „Podanie” magazyn;
21 Ludwika Beethovena opera
omnia; 22.05 Gwiazda siedmiu wie-
czorów — Gal Costa; 22.15 Trzy
kwadransy jazzu; 23 J. Conrad w
pojezi polskiej; 23.05 Między snem
a dniem.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10, 30,
12.15, 17, 19, 30, 22.
PROGRAM IV: 6.45 Radioex-
press; 8.10 R-TV Szkoła Średnia
dla Pracujących — Historia „Mie-
dzy warszawą a manufakturą”;
8.25 Fragmenty instrumentalne z
oper; 9 Dla kl. I i II (wych. muz.).
„Dla naszej pani”; 9.20 Pan za-
bił panią; 10 Dla kl. VII (biologia)
„Rasowe kundle”; 11.25 Estrada
przyjaźni; 11 Dla kl. III i IV (j. pol-
ski); „Futurysty”; 11.30 „Pani za-
biła pana”; 12.25 Czas dobrych
gospodarzy; 12.25 Głódka płyt; 13

Gorzkie twarogi i cukier w bryłkach

Zanim towar trafi do sprzedaży trzeba zbadać jego jakość

W każdym przedsiębiorstwie handlowym
jest dział odbioru jakościowego. Do jego za-
dań należy eliminowanie z obrotu wyrobów
z wadami lub uszkodzonymi.

Pracownicy działu odbioru jakościowego
Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Soo-
lem” w Poznaniu skontrolowali w ubiegłym
roku dostawy towarów spożywczych i prze-
mysłowych wartości 4 miliardów złotych.
Wartość towarów wadliwych przekroczyła
89 milionów złotych (sporządzono 1981 pro-
tokół reklamacyjny). Część dostaw nie
dopuszczono do obrotu, zostały one odesłane
do producentów. Pozostałe objęła przecena
i przekwalifikowanie do niższego gatunku. Z
powodu złej jakości wyrobów producenci za-
płaciły kary umowne w łącznej wysokości 3,5
milionów złotych.

Towaroznawcy najczęściej reklamowali dostawy
twarogów. Zastrzeżenia dotyczyły przede
wszystkim smaku (kwaśny, ostry i gorzki), a także
niewłaściwej konsystencji. Wadliwość dostaw z Za-
kładu Mleczarskiego w Buku przekroczyła w u-
biegłym roku 15 procent artykułów. W związku z
licznymi reklamacjami, zrezygnowano z dostaw
twarogów z Zakładu Mleczarskiego w Rogoźnie.

Nieodpowiedniej jakości były makarony z
Zakładów Przemysłu Zbożowego we Wrocławiu
i z wytwórni w Gorzowie. Stwierdzono, że
miały one niewłaściwą konsystencję —
przed i po ugotowaniu.

Reklamowano także dostawy cukru z Opa-
lenicy. Zastrzeżenia dotyczyły m. in. tak zwa-
nego zbrzydlenia oraz zawilgocenia i niewłaści-
wej barwy.

Z producentami, którzy figurują w protokołach
reklamacyjnych — prowadzone są rozmowy, prze-
kazuje się im informacje precyzujące wady poszczę-
gólnych wyrobów. Pozwala to często uniknąć kło-
potów przy następnych dostawach. I tak poprawi-
ła się ostatnio jakość twarogów z Zakładu Mleczar-
skiego w Buku.

czerek z pięknym czerwonym tu-
lipanem zjawił się w redakcji
„Głosu” i złożył życzenia z
okazji 8 marca. (bg)

KALEJDOSKOP POZNAŃSKI

Przedszkolaki z Przedszko-
la nr 93 im. Hanny Żdzi-
towieckiej w Poznaniu z upo-
dobaniem hodują kwiaty. Bole-
cie w dniu ich święta zostały
obdarowane kaktusami. Na Dzień
Kobiet, dzieci wyhodowały tu-
lipany. Kasia, Karolinka i Artur
pod opieką dyrektorki Marii Wie-

Rada Uczelniana SZSP w
UAM zorganizowała punkt
informacyjny, w którym kandy-
daci na studia mogą uzyskać wie-
domości dotyczące egzaminów
wstępnych i nauki na poszczę-
gólnych wydziałach. Informacje
do 21 bm. w godzinach od 15 do
17, udzielone są przy ul. Zwię-
rzynieckiej 7 (pokój 212) lub te-
lefonicznie (nr 411-240). (no)

cji benzynowych a także obsłu-
gę parkingów. Przedstawiciele zainte-
resowanych przedsiębiorstw bę-
dą musieli odpowiadać również na
pytania o najbliższe plany zwieks-
zenia liczby swych placówek, w
tym m. in. myjni, których niedo-
statek daje się coraz mocniej o-
dczuwać wobec (oczywiście uzasad-
nionego) zakazu mycia samocho-
dów na ulicach, podwórzach, a
przede wszystkim nad rzekami,
jeziorami i stawami.

Ponieważ czytelnicy zwraca-
ją się w listach do redakcji
również ze skargami na usłu-
gi motoryzacyjne, z pewnością
podczas naszej akcji zgłaszać
będą także zastrzeżenia, doty-
czące jakości i terminowości
usług. Tematów do rozmów,
jak można przypuszczać, nie
zabraknie.

Przypomnijmy, że we wszel-
kich motoryzacyjnych spra-
wach można do „Głosu” tele-
fonować w jutrzejszy czwar-
tek (9 bm.) w godzinach od 14
do 16. Przedstawiciele kierow-
nictwa Wydziału Handlu i Us-
ług Urzędu Miejskiego w Poz-
naniu oraz przedstawiciele
wymienionych już poprzednio
przedsiębiorstw będą dyżuro-
wali przy następujących nume-
rach telefonów: 66-57-18,
66-59-39, 600-41 wew. 215,
217 i 225. (zk)

gła (sem. 2); „Plażnice i obled-
nie”; 10 — Historia (kl. V); „V
kraju Mieszka i Chrobrego”; 12
— Wychowanie muzyczne (kl.
VII-VIII); „Style, gatunki, funk-
cje”; 12.45 — R-TVSS — Język
polski (sem. 4); „Wesele” — plan
fantastyczno-symboliczny; 13.25
— R-TVSS — Matematyka (sem. 4);
„Logarytmy dziesiętne”; 13.55
— „W drodze do nowego”; — Zasi-
dzenie przemysłowych firm krów
miejscowych, cz. 1; 14 — Melos-
słynne arie o kobietach — śpiewa
Wiesław Ochman (kol.); 15.30
— NURT — „Radio, telewizja i
film”; Wykładowca — doc. dr.
Janina Kobielska (kol.); 16 —
Dziennik (kol.); 16.10 — Obiek-
tyw; 16.30 — „Portret kobiety”;
— program public.; 16.35 — Dla
dzieci; „Entleczek — słowniczek”;
17 — „Portret kobiety”; cz.
2; 17.05 — Słowa gór i rzek — „Ku
morzom”; 17.35 — Losowanie Małego
Totka; 17.45 — „Portret ko-
biety”; cz. 3; 17.50 — „Nie tyl-
ko dla kobiet”; 18.20 — „Portret
kobiety”; cz. 4; 18.25 — Między
nam i jaskiniowcami — odc. 1 pt.
„Lis i miłoseń” — film animowa-
ny (kol.); 18.30 — „Portret ko-
biety”; cz. 5; 19 — Dobranoc dla

Od 9 do 20 marca

Dekada kultury szkół artystycznych

4 500 uczniów uczęszcza do
jedenastu szkół artystycznych
(i tyłuż społecznych ognisk
muzycznych) województwa
poznańskiego; ośmiem z nich to
placówki muzyczne, pozostałe
to — Szkoła Baletowa i Li-
ceum Sztuk Plastycznych.
Dzięki tak znacznej liczbie
szkół i uczniów, a również
dzięki wysokiemu poziomowi
nauczania i artystycznemu
w większości tych uczelni, Poz-
nań od lat zajmuje czołową
w skali kraju pozycję w za-
kresie artystycznej edukacji
młodzieży.

Wydział Kultury i Sztuki
Urzędu Miejskiego postanowił
przedstawić dorobek szkolni-
ctwa artystycznego na specja-
lnej imprezie przeznaczonej
dla mieszkańców Poznania i
województwa. Jutro rozpocz-
na się — galowym koncertem
w auli UAM — Dekada Kultu-
ry Szkół Artystycznych, któ-
ra potrwa do 20 marca. Jej
zróżnicowany i interesujący
program przewiduje 38 wystę-
pów (w Poznaniu i wojewódz-
twie). Oprócz popisów uczniów
szkół poznańskich przewidzia-
no m. in. koncert orkiestry i
solistów Konserwatorium Mu-
zycznego z Cottohus (NRD).
Wstęp na wszystkie imprezy
— wolny.

Z okazji Dekady władze kulta-
ralne miasta wydały bardzo ład-
ny program, będący zarazem po-
żytecznym informatorem dla ro-
dziców i dzieci, pragnących uczyć
się w szkołach artystycznych Po-
znańskiego. (wi)

najmłodszych (kol.); 19.10 — Sio-
demka; 19.30 — Wieczór z dzien-
nikiem (kol.); 20.30 — „Święto
pięknego ziemiaka”; — film
fab. prod. ZSRR; 22.15 — Program
rozyrkowy; 22.45 — Dziennik
(kol.); 23 — „Czy pan chciałby
być kobietą”; — program rozyrk-
owy (kol.); 23.20 — „Kształt s'o-
wa”; — godzina literacka (kol.).
PROGRAM 2: 15.35 — Kino Tele-
wizji Dzieciątka i Chłopcy; „Gła
wiam na Tolka Banana”; — Ju-
lek”; — film prod. TP; 16.10 —
„Wariant Omega” — odc. 4 fil-
mu sensacyjnego prod. TV ZSRR;
17.25 — Sprawy młodych; „Kan-
gar” — współczesny film obcy-
zajowy prod. wcz. (kol.); 18 — Te-
leskop; 19.20 — Dobranoc dla naj-
młodszych (kol.); 19.30 — Wieczór
z dziennikiem (kol.); 20.30 — Ję-
zyk rosyjski — Kurs podstawowy,
1. 23 (kol.); 21 — Język angielski
— Kurs podstawowy, powt. 1, 2;
21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 —
Gala UNICEF; „Kobiety — kobie-
tom” — program estradowy z
udziałem międzynarod. gwiazd
(kol.); 22.25 — Studio Sport —
ogłoszenie roku 1978 „Rokiem ko-
biety” w sporcie polskim — mecz
piłki nożnej RFN — ZSRR.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 6 — R-TVSS —
— Chemia (sem. 2); „Związki
siarki”; 6.30 — R-TVSS — Biolo-